

Cena  
10 groszy.

# Przegląd

Rok VI, № 85.

Łódź, Czwartek 27 marca 1930 r.

**Ceny ogłoszeń**  
Przed tekstem 1. i 1-a strona 27 gr  
za w. m/m 1 lam. strona 6 lam; w  
tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za  
tekstem 20 gr.; zwyczajnie 17 gr.;  
drobne 12 gr. za wyraz, dla po-  
szukujących pracy 10 gr.; na  
mniejsze ogłoszenie 1.20 zł, dla  
bezrobotnych 1 zł.  
Ogłoszenia zamiejscowe i dwuko-  
lorowe o 50 proc. drożej; ogłosze-  
nia zagraniczne i trójkolorowe o  
100 proc. drożej.  
Za termin druku administracja nie  
odpowiada.

## Napad sześciu opryszków na tramwaj katowicki. Sromotna rejterada na widok uzbrojonych pasażerów.

Katowice, 27. 3. (Od wł. k.)  
Wczoraj około godziny 10-ej  
wieczorem sześciu opryszków  
napadło

na wóz tramwajowy,  
kursujący między Katowicami  
a Siemianowicami. Po obez-  
władzeniu motorniczego jeden  
z opryszków usiłował wyrwać  
torbę z pieniedźmi,  
pozostali zaś rzucili się na pa-  
sażerów.

Ci jednak  
wydobyli rewolwery  
i zagrozili użyciem broni. Skon-  
sternowani rabusie na widok  
błyszczyących łuf — zreftero-  
wali. Ofiara napadu padł  
jedynie konduktor,  
którego zranili jeden z oprys-  
ków. Zawiadomiona o napa-

dzie policja zarządziła natych-  
miastową obławę, podczas  
której

cztery osoby  
podejrzane o udział w napa-  
dzie ujęto.

## NIEUDANA WYPRAWA 20-STU PRZEMYTNIKÓW. Nowy sukces śląskiej straży granicznej.

Katowice, 27. 3. (Od wł. kor.)  
Wczoraj o godz. 4-ej nad ranem  
na odcinku granicznym w Lipi-  
nach straż graniczna spotkała

bandę przemytników  
złożoną z 20 osób. Na widok  
strażników przemytnicy usiło-  
wali zbiec na stronę niemie-

cką. Podczas pościgu  
jedenastu z nich ujęto  
wraz z bogatym łupem. Pod-  
czas strzelaniny przemytnik Ha-  
skiel Lejman został  
ciężko ranny.

Pozostałym udało się zbiec na  
stronę niemiecką. Odebrany od  
przemytników łup przedstawia  
wartość  
kilkudziesięciu tysięcy złotych.

W Warszawie, 27. 3. (Od wł. k.)  
W okresie od 15 b. m. do 23  
marca zarejestrowano  
4.067 nowych bezrobotnych.  
W ten sposób ogólna liczba bez-  
robotnych w Polsce dosięgła  
liczby 296.526.

## Ostatni dzień marca PRZYNIESIE NAM NOWY RZĄD. Sprawa zwołania plenarnego posiedzenia sejmiku nadal niezakończona.

Warszawa, 27. 3. (Od wł. k.)  
Przesilenie zbliża się ku koń-  
cowi. Ostatni dzień marca  
przyniesie nam niewątpliwie

nowy rząd.  
Sejm pragnąłby jeszcze zebrać  
się przed zakończeniem swojej  
sesji, aby poczynić złośliwe  
zmiany w budżecie. Czy o-  
śmielił się to zrobić podczas  
przesilenia jest rzeczą  
nader wątpliwą.

Wątpliwe jest również by czyn-  
niki decydujące chciały sejm-  
owi pójść na rękę i umożliwić  
mu obrady na swą niekorzyść.  
W tej chwili misja tworzenia  
gabinetu spoczywa w rękach  
rodaka marszałka Senatu Szy-  
mańskiego,

posła Jana Piłsudskiego  
z Wilna, najmłodszego brata  
marszałka Polski. Jan Piłsud-  
ski niezachwianie wyznaje za-  
sady wolności demokratyzmu  
i tolerancji.  
Z natury jest skromny, ci-

chy!  
Dowściągliwy w słowach  
i w sądach. Obok profesora  
Juljana Makowskiego jest on  
twórcą projektu zmiany kon-  
stytucji, złożonego przez Blok  
Bezpartyjny. Desygnowany  
premier omówił już wczoraj z  
profesorem Bartłmiejem najbar-  
dziej pałace

sprawy państwowe  
i nakreślił plan zakończenia  
przesilenia. Dziś poseł Jan Pił-  
sudski odbędzie krótkie konfe-  
rencje  
z przedstawicielami stron-  
nictw.

O godzinie 1 m. 30 po poł przy-  
jęty został przedstawiciel „Cen-  
trolewu”, który imieniem  
wszystkich stronnictw Centro-  
lewu złożył znaną już deklara-  
cję. Od tej konferencji w du-

żym stopniu zależna jest  
decyzja prezydium sejmiku  
co do zwołania posiedzenia ple-  
narnego. Decyzja ta ma za-  
paść również w dniu dzisiej-  
szym.

W Warszawie, 27. 3. (Od wł. k.)  
W okresie od 15 b. m. do 23  
marca zarejestrowano  
4.067 nowych bezrobotnych.  
W ten sposób ogólna liczba bez-  
robotnych w Polsce dosięgła  
liczby 296.526.

W Warszawie, 27. 3. (Od wł. k.)  
W okresie od 15 b. m. do 23  
marca zarejestrowano  
4.067 nowych bezrobotnych.  
W ten sposób ogólna liczba bez-  
robotnych w Polsce dosięgła  
liczby 296.526.

W Warszawie, 27. 3. (Od wł. k.)  
W okresie od 15 b. m. do 23  
marca zarejestrowano  
4.067 nowych bezrobotnych.  
W ten sposób ogólna liczba bez-  
robotnych w Polsce dosięgła  
liczby 296.526.

W Warszawie, 27. 3. (Od wł. k.)  
W okresie od 15 b. m. do 23  
marca zarejestrowano  
4.067 nowych bezrobotnych.  
W ten sposób ogólna liczba bez-  
robotnych w Polsce dosięgła  
liczby 296.526.

W Warszawie, 27. 3. (Od wł. k.)  
W okresie od 15 b. m. do 23  
marca zarejestrowano  
4.067 nowych bezrobotnych.  
W ten sposób ogólna liczba bez-  
robotnych w Polsce dosięgła  
liczby 296.526.

## Niespełna 300.000 osób poszukuje pracy.

Warszawa, 27. 3. (Od wł. k.)  
W okresie od 15 b. m. do 23  
marca zarejestrowano  
4.067 nowych bezrobotnych.  
W ten sposób ogólna liczba bez-  
robotnych w Polsce dosięgła  
liczby 296.526.

## Trzeci proces Jakubowskiego.



W sądzie meklenburskim w  
Neustrelitz rozpoczął się trze-  
ci z rzędu. mający na celu os-  
tateczną rehabilitację niewinnie  
straconego Jakubowskiego.

Prezes sądu przesłuchuje o-  
skarżonego Augusta Nogensa,  
pokazując mu na mapie miejsce  
zbrodni. (h)  
—:x:—

## Ucieczka po dziesięciu latach niewoli. Dziwny zbieg w dowództwie Kop-u.

Warszawa, 27. 3. (Od wł. k.)  
Dowództwo Kop-u przesłało  
wczoraj do Warszawy nędznie  
ubranego mężczyznę  
obywatela francuskiego  
Chambelas'a Michała, który ja-  
ko ochotnik służył w armii Hal-  
lera. Chambelas dostał się do  
niewoli pod Kijowem. Od owe-  
go czasu tułał się po Rosji, aż  
wreszcie skazano go na 15 lat  
ciężkiego więzienia.  
Dnia 12 grudnia ubiegłego ro-

ku Chambelas'owi udało się  
uciec z więzienia  
w Ekaterynosławiu do Polski.  
Przy przekraczaniu granicy pa-  
trol sowiecki zasypał zbiega ku-  
lami. Na szczęście  
kule chybiły.  
Chambelas został oddany przez  
urząd śledczy pod opiekę kon-  
sulatowi francuskiego, który wy-  
stawił mu dokumenty i nocnym  
pociągiem wysłał do Paryża.

## Nowy rekord 3-motorowego samolotu.

New York, 27. 3. (Od wł. k.)  
Lotnik amerykański osiągnął no-  
wy rekord szybkości na 3-moto-  
rowym samolocie.  
Obciążony on swój samolot

balastem wagi  
40 centnarów  
i rozwinął na przestrzeni 50 ki-  
lometrów szybkość 227 kilome-  
trów na godzinę.

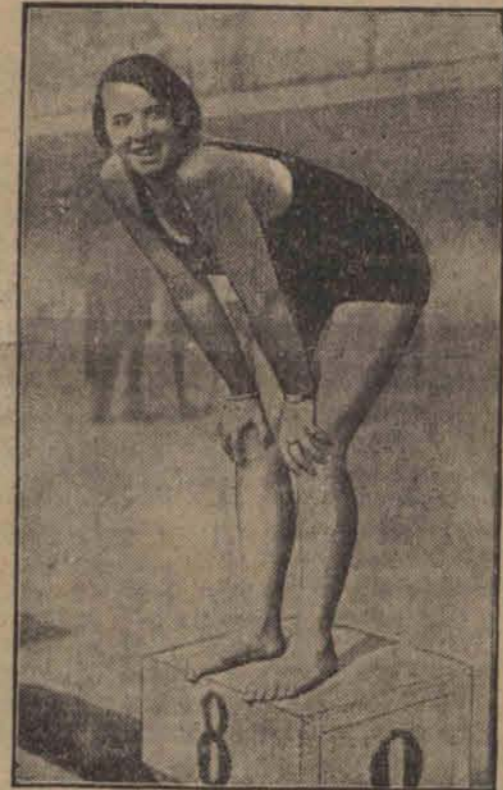
## Samobójstwo łowiczanki w mieszkaniu oficera K. O. P-u.

Włno, 27. 3. (Od wł. k.)  
W Rykontach na pograniczu lit-  
ewskim w mieszkaniu oficera  
Korpusu Ochrony Pogranic-  
za rozegrał się  
cichy dramat.  
Wczorajem po kolacji popełni-

ła samobójstwo 24-letnia Eu-  
genia Gawęcka z Łowicza. Ku-  
la rewolwerowa utkwiała w  
płucach. Jak stwierdzono po-  
wodem samobójstwa był  
zawód miłosny.  
—:o:—

<p><b>„ODEON“</b> Przejazd 2.</p> <p>Wielki wojenny film p. t. <b>POD CZARNYM ORŁEM</b> (Żelazna stopa)</p> <p>W roli głównej: <b>MARCELINA DAY i K. FERBES</b></p> <p>Nad program: <b>FARSA.</b></p>	<p><b>„WODEWIL“</b> Główna 1.</p> <p><b>3-ci tani tydzień</b> Sensacja! p. t. <b>TAJEMNICZY ZABÓJCA</b> z udziałem obecnej sławy Ameryki Cowboys <b>DON COLEMAN</b> Nad program <b>FARSA</b></p>	<p><b>„CORSO“</b> Zielona 2.</p> <p><b>3-ci tani tydzień</b> Sensacja! p. t. <b>TAJEMNICZY ZABÓJCA</b> z udziałem obecnej sławy Ameryki Cowboys <b>DON COLEMAN</b> Nad program <b>FARSA</b></p>
---	--	---

## Nowy rekord światowy.



Holenderka Braun ustanowiła  
nowy światowy rekord pływania  
wolnym (7,18).

W Warszawie, 27. 3. (Od wł. k.)  
W okresie od 15 b. m. do 23  
marca zarejestrowano  
4.067 nowych bezrobotnych.  
W ten sposób ogólna liczba bez-  
robotnych w Polsce dosięgła  
liczby 296.526.

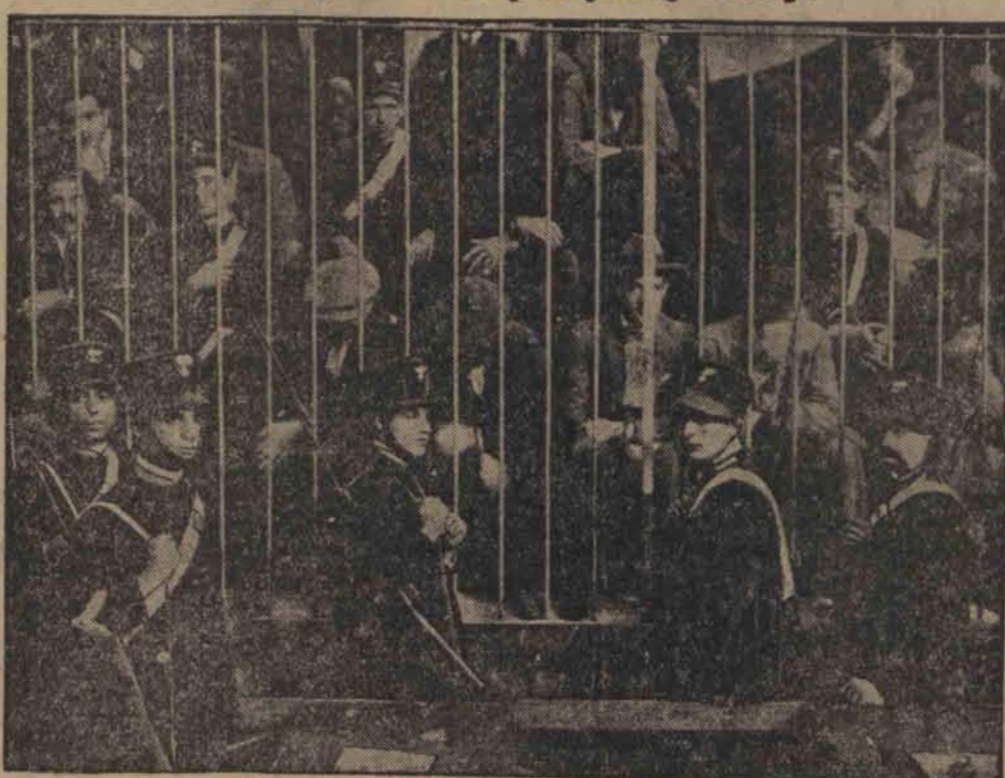
## Msza papieska za Rosję.



Msza papieska przed ołtar-  
zem św. Piotra na intencję  
prześladowanych przez bolsze-  
wików chrześcijan.

Po lewej stronie przy ołtarzu  
Papież Pius XI (w białej piusce  
na głowie). (h)

## Żaloszny koniec potężnej mafii.



Istniejąca od 130 lat na Sycy-  
lii organizacja bandycka, t. zw.  
„Maffia”, która była postra-  
widowana przez Mussoliniego.

chem całego kraju i władz, zo-  
stała obecnie doszczętnie zlik-  
widowana przez Mussoliniego.

## Strasliwa burza śnieżna w Chicago.

New York, 27. 3. Wczoraj w  
okolicach Chicago szalała burza  
śnieżna. Pokrywa śnieżna wyno-  
siła  
około 1 i pół metra  
w południe. Nauka w szkołach  
wstrzymana, ruch uliczny un-  
możliwiony i 1000 osób pozba-  
wionych zostało dachu nad głó-  
wą.

Ciekawa jest rzecz, że wśród  
jej członków znajdowali się na-  
wet wyżsi urzędnicy państwo-  
wi i żandarmerji. Cała ta szajka  
znajduje się obecnie pod klu-  
czem i w Palermo rozpoczął się  
olbrzymi proces przeciwko 180  
oskarżonym, którym grozi ka-  
ra śmierci i dożywotniego wię-  
zienia.

Na zdjęciu oskarżeni w ol-  
brzymich klatkach z rękoma  
skutymi kajdanami, przed rozpo-  
częciem rozprawy sądowej. (h)

# Zuchwały napad rabunkowy w Poznaniu.

## Eleganccy bandyci w sklepie jubilera.

Poznań, 27 marca. Wczoraj w godzinach popołudniowych około 2-giej dokonano w Poznaniu przy ulicy Półwiejskiej niezwykłego zuchwałego napadu rabunkowego na sklep jubilerski p. Bandera.

Do sklepu weszło dwóch osobników, celem kupienia kolczyków. Nie mogli się zgodzić co do ceny, opuścili sklep lecz po 15 minutach wrócili, żądając pokazania kolczyków. W chwili gdy właścicielka odwróciła się w celu sięgnięcia po kolczyki, jeden z opryszków dobył z pod płaszcza półmetrowy cynkowy tom

I uderzył nim kilkakrotnie właścicielkę po głowie. Drugi z opryszków rzucił się na obecną w sklepie uczennicę która zdołała się wyrwać i wybiegła na ulicę alarmując przechodniów. Do sklepu wbiegło kilku przechodniów którzy przetrzymali jednego z opryszków, drugi zbiegł, wkrótce jednak policja wysłędziła go i aresztowała.

Należy nadmienić, że obaj bandyci byli elegancko ubrani i sprawiali dodatnie wrażenie. — Ranna Banderoda opatrzyło po gotowie ratunkowe i przewieziono ją w stanie groźnym do szpitala.

# Robotnicy z żonami i dziećmi pod murami magistratu.

Łódź, 27 marca. Wczoraj w Związku Pracowników Ceramicycznych odbyło się walne zebranie, w którym udział wzięło około 180 osób.

Byli to przeważnie robotnicy dawnej cegielni miejskiej, nieczynnej obecnie od roku, którzy po przepracowaniu 10 lat, zostali nagłe zwolnieni z pracy bez żadnego odszkodowania.

Ponieważ odszkodowanie takie należy im się w wysokości dwutygodniowego zarobku za każdy przepracowany rok — robotnicy ci niejednokrotnie

# Za 4 dni major-lekarz Wołoszynowski stanie przed sądem.

## Proces kapt. dr. Lipińskiego odbędzie się w końcu kwietnia.

Łódź, 27. 3. Przyszły miesiąc przyniesie aż dwa sensacyjne procesy, które odbędą się w wojskowym Sądzie Okręgowym w Łodzi przeciwko dwóm oficerom zamieszczonym w aferę poborową.

Wbrew jednak wszelkim przewidywaniom pierwszym z kolei procesem będzie sprawa majora dr. Wołoszynowskiego lekarza wojskowego szpitala, drugim zaś sprawa kapitana dr. Lipińskiego.

Jak zdołaliśmy się poinformować major dr. Wołoszynowski, który przebywał w wojskowym więzieniu śledczym na Chojnach — otrzymał przed kilku dniami akt oskarżenia.

Akt wręczył swemu obrońcy z urzędu adw. Landauowi, który zajął się sprawą. Rozprawa w sądzie wojskowym rozpocznie się dnia 1-go kwietnia o godz. 9 rano t. j. już za cztery dni.

Sądowi przewodniczy major K. S. Słowikowski, który został przydzielony do Łodzi z warszawskiego sądu wojskowego.

Do rozprawy wezwano około pięćdziesięciu świadków, tak że przypuszczać należy iż przebieg sprawy będzie dość długi.

Co zaś się tyczy sprawy kapitana dr. Lipińskiego — to odbędzie się ona w końcu kwietnia w obronie oskarżonego staje adw. Błęk.

Wreszcie Wojskowy Sąd Okręgowy przystąpił do rozpatrzenia ostatniej sprawy wojskowej tego typu — poczem należy się spodziewać iż na wakanie Sądu Okręgowego w Łodzi znajdą się sprawy zamieszanych w aferę osób cywilnych.

Na ławie oskarżonych zasiadają również znani w Łodzi przemysłowcy. Jednej tylko osoby brak będzie wśród oskarżonych a mianowicie głównej sprężyny tej afery Chudesy Bęczkowskiej, która zbiegła zagranicę.

W odpowiedzi na żądania robotników sekretarz zaznaczył, że na czwartkowym (dzisiejszym) posiedzeniu Magistratu sprawa ta znajdzie swoje miejsce w porządku dziennym obrad, jak jedyną kwestią do rozpatrzenia pozostaje nie otrzymanie przez nich odpowiedzi.

# Śmiertelny wyścig inżyniera.

## Bloto przyczyną katastrofy.

Z Katusza donoszą: Dnia 22 b. m. wyjechał urządnik sanitarny Niewiadomski motocyklem z Katusza w kierunku Wojniłowa na przejażdżkę, w kilka zaś chwil wyruszył za nim inżynier Stanisław Dembiczak. Gdy obaj znaleźli się na szosie pod wsią Bab'nem, inżynier Dembiczak w zamiarze do podjeżdżenia względnie prześcignięcia Niewiadomskiego, nadał motocyklowi najwyższą szybkość

w momencie, gdy już miał dopędzić Niewiadomskiego natrafiał na rozmokła szosę, wysypną lekką szutrem, tak, że przed nim koło motocykla ugrzeszło w błocie, skutkiem czego cały motocykl wyrzucił koziołką tak fatalnie, że inżynier Dembiczak wyrzucony został na kilka metrów i skutkiem upadku rozbił sobie czaszkę.

Przywieziony natychmiast do szpitala, zmarł nie odzyskawszy przytomności.

# Robotnicy otrzymali 5 procent podwyżki.

Łódź, 27. 3. W dniu 1 kwietnia Magistrat łódzki rozpoczął roboty sezonowe przy budowie Parku Ludowego na Poleścu Konstantynowskim, gdzie zatrudnionych będzie w pierwszym tygodniu 500 robotników.

Roboty w innych parkach miejskich rozpoczęte zostaną w pierwszej połowie kwietnia, zaś roboty brukarskie i t. p. w miarę ustalenia się pogody.

Wobec powyższego robotnicy wyłonili z pośród siebie delegację, która przyjechała do magistratu, aby przedstawić swoje żądania. Wobec powyższego robotnicy wyłonili z pośród siebie delegację, która przyjechała do magistratu, aby przedstawić swoje żądania.

Wobec powyższego robotnicy wyłonili z pośród siebie delegację, która przyjechała do magistratu, aby przedstawić swoje żądania.

# Już się rusza!... Bezrobocie weźmie w łeb?

Łódź, 27. 3. W dniu 1 kwietnia Magistrat łódzki rozpoczął roboty sezonowe przy budowie Parku Ludowego na Poleścu Konstantynowskim, gdzie zatrudnionych będzie w pierwszym tygodniu 500 robotników.

Roboty w innych parkach miejskich rozpoczęte zostaną w pierwszej połowie kwietnia, zaś roboty brukarskie i t. p. w miarę ustalenia się pogody.

Wobec powyższego robotnicy wyłonili z pośród siebie delegację, która przyjechała do magistratu, aby przedstawić swoje żądania.

Wobec powyższego robotnicy wyłonili z pośród siebie delegację, która przyjechała do magistratu, aby przedstawić swoje żądania.

# Proces o zamordowanie samotnego starca w Warszawie.

## Oskarżonym grozi kara śmierci.

Warszawa, 27 marca. Sąd okręgowy rozpatruje sprawę bestialskiego morderstwa rabunkowego, popełnionego w dniu 7 lipca ubiegłego roku na osobie s. p. Stanisława Czerwińskiego w jego mieszkaniu przy ulicy Wspólnej 10.

Zbrodniarze dostali się do mieszkania samotnego starca podstępnie i ogłuszywszy go uderzeniem odważnika w głowę, poderżnęli mu gardło.

brzytwą, a następnie zrabowali pieniądze, biżuterię oraz inne przedmioty. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń policja śledcza aresztowała dwóch podejrzanych o dokonanie tej zbrodni osobników, 20-letniego Wacława Dunin-Kamińskiego i 20-letniego Bolesława Popławskiego.

Kamiński, pochodzący z zamożnej rodziny, wysoki blondyn o sympatycznym wyrazie twarzy, siedzi na ławie oskarżonych z chusteczką przy oczach, skulony, robiąc cy wrazenie człowieka, żalującego swego strasznego czynu.

Popławski jest bratem głósnego bandyty, który, ścigany przez długi czas zginął w końcu w walce z policją. Zachowuje się w sposób

zuchwały, udając niepozycjonalność. Na pytania odpowiada bez sensu.

Do zbrodni żaden z oskarżonych nie przyznał się. Obaj zbrodniarze doskonale znali tryb życia s. p. Czerwińskiego. Popławski pracował u niego jako robotnik.

zaś Kamiński pośredniczył niegdys w sprawach nabycia lokalu. W stosunku do oskarżonych akt oskarżenia zastosował art. 15 przepisów proceduralnych, który mówi o karze śmierci.

Trybunałowi przewodniczył wiceprezes Neuman oskarża wiceprokurator Grabowski.

—:—

# ZBLIŻENIE FRANCUSKO-NIEMIECKIE.

Wiceprezesa francuskiej partii radykalnej Md. Suzanne Crémieux-Schreiber wygłosiła w Berlinie odczyt na temat zbliżenia francusko-niemieckiego. (w)

ty w izbie handlowo-przemysłowej we Lwowie, podpisana została umowa, mocą której przyznano robotnikom 5 proc. podwyżki płac.

Obie strony wykazały w toku pertraktacji jak najdalej idące skłonności do ustępstw, dzięki czemu uniknięto gwałtownych środków walki.

# MINISTERSTWO PRACY PRZEDŁUŻYŁO OKRES ZASIŁKOWY DO 17 TYGODNI.

Warszawa, 27. 3. Jak już do nosiliśmy Zarząd Funduszu Bezrobocia w Łodzi — zwrócił się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z wnioskiem o przedłużenie

zasilków dla bezrobotnych, którzy wyczerpali lub wyczerpią trzynastacie okresów zasiłkowych do dnia 30 kwietnia 1930 roku — do siedemnastu tygodni.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej okres zasiłkowy przedłużyło do 17 tygodni. Odnośne rozporządzenie ukazało się w tych dniach w Monitorze Polskim.

# Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Marconi dokonał wczoraj eksperymentu, który otwiera nowe perspektywy przed rozwojem radia. Z pokładu swego jachtu w Genui we Włoszech zapalił za pośrednictwem słabego aparatu nadawczego 3 tysiące lamp elektrycznych na wystawie w Sidney w Australii.

(—) Prasa francuska zaatakowała w sposób gwałtowny Sowiety, ponieważ stwierdzono, że porwany przez czekistów generał Kutepow został przewieziony na okręt sowiecki w Normandji i obecnie znajduje się w wzięciu w Moskwie.

(—) Misję utworzenia gabinetu otrzymał najmłodszy brat marszałka poseł Jan Piłsudski, sędzia sądu apelacyjnego w Wilnie.

# Leon Wyczółkowski laureatem nagrody artystycznej m. st. Warszawy.

Warszawa, 27. 3. (Od w. k.) Wczoraj w magistracie odbyło się posiedzenie sądu konkursowego nagrody artystycznej m. st. Warszawy. Nagrodę w wysokości 15 tysięcy złotych na rok bieżący przyznano artyście-malarzowi Leonowi Wyczółkowskiemu.



Wiceprezesa francuskiej partii radykalnej Md. Suzanne Crémieux-Schreiber wygłosiła w Berlinie odczyt na temat zbliżenia francusko-niemieckiego. (w)

ty w izbie handlowo-przemysłowej we Lwowie, podpisana została umowa, mocą której przyznano robotnikom 5 proc. podwyżki płac.

Obie strony wykazały w toku pertraktacji jak najdalej idące skłonności do ustępstw, dzięki czemu uniknięto gwałtownych środków walki.

# Akademiczki — „Duszami w niewoli”.

Tak się złożyło podczas zdjęć do filmu „Dusze w niewoli”, realizowanego przez reżysera Leona Trystana a demonstrowanego w „Grand Kinie” że „duszami w niewoli” zostały akademiczki. Robiło się niedawno zdjęcie uliczne przed domem akademiczek przy ul. Górnośląskiej. Były tak uśmiech, że pozwoliły przyłączyć reflektory, niezbędne operatorowi Zawisławskiemu, do swoich urządzeń elektrycznych. Póki był zmrok wszyscy stłok odbywało się w nadleśnym porządku. Dopiero, gdy noc zapadła i we wszystkich pokojach domu akademiczek zapalono lampy, urządzenie ich nie wytrzymało nadmiernej zużycia prądu. „Kork” się przedał, światło zgasało w całym ich domu. Stały się „duszami w niewoli” — filmu.

Oczywiście, natychmiast zawieszono pogorowie z elektryki, które przywróciło światło, ale... dopiero po dwóch godzinach. Przez ten czas pocieszano akademiczki w miarę możliwości. Reżyser Trystan, operator Zawisławski i kierownik produkcji Starczewski dokonywali próby fotografowania akademiczek, oczywiście, tylko „na oko”, lecz one najchętniej poddawały się tej próbie. Inne znów otoczyły zwartym kołem wykonaw-

# Bandyta milczy jak grób, aby nie zdradzić swych współników.

Łódź, 27 marca. Ciągące się od szeregu dni śledztwo w sprawie trzech zuchwałych napadów bandyckich w Łodzi nie zostało jeszcze ukończono.

Władze śledcze w wyniku kilkunastu obław zatrzymały w areszcie kilku ułotkowych i niebezpiecznych przestępców, lecz czy są oni sprawcami wymienionych napadów nie zdołano dotąd ustalić.

W rękach policji, o czym do nieśmiśmy swego czasu, znajduje się jeden ze sprawców napadu dokonanego na inkasenta

firmy „Cukrum” — Storcha. Opryszek ten, karany kilkakrotnie, został podczas konfrontacji poznany zarówno przez poszkodowanego Storcha jak i przez kilku świadków, wypiera się jednak kategorycznie udziału w napadach jak i odmawia

wszelkich zeznań. Mimo to policja pracuje niezmordowanie w dalszym ciągu uławianając coraz to nowe, ciekawsze szczegóły, zmierzające aczkolwiek powoli do rozwiązania tej interesującej ogół zagadki.

—:—

—:—



# DUSZE W NIEWOLI

Dramat współczesny w 10 aktach wedł. powieści Bolesława Prusa. Reżyserja Leon Trystan.

W rolach głównych: **Ludwik Sulski, Zofja Batycka** (Miss Polonia)  
**Alicja Halama, Marja Rudzka, Miecz. Cybulski, Bolesław Mierzejewski**

Emocjonująca treść. Koncertowa gra. Przenośne wystawy. Początek o godz. 4-6. Orkiestra pod bat. R. Kentora.

### KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA ŁÓDŹ-PIOTRKÓW

Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie od 8-iej rano do 20 w wiecz. ze stacji autobusowej przy ul. Rzgowskiej L. 85 do tramwajami 11 i 4. Czas przejazdu g. 1.30 cena 3.50 gr.

Dr. med. **Niewiażski**  
ul. Anorze a 5 Tel. 159-40.  
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.  
naświetlanie lampą kwarcową.  
Przyjmuje od 8-10<sup>1/2</sup> popoł. i od 5-9 w niedzielę i święta od 9 do 1 w poł.

Dr. med. **Ignacy Marcolis powrócił.**  
spec. choroby oczu  
Przyjmuje od 1-2 i 5-7.  
**Aleje Kościuszkii 21**  
tel. 165-17

**Dr. M. GLAZER**  
Choroby skórne i weneryczne  
UL. ZIPIJONA Nr. 6, TEL. 185-49  
Przyjmuje 12-2 i 7<sup>1/2</sup> 8<sup>1/2</sup> w la oś od 3-5 oddziel. poczekalnia.

**DOKTOR WOŁKOWYSKI**  
Cegielniana 25, tel. 126-87  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.  
Przyjmuje od godz 8 - 2 i od 5 - 9  
W niedziele i święta od 9 do 1 w poł.

Dr. med. **Z. RAKOWSKI**  
Tel. 137-81.  
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.  
Przyjmuje od 12-2 i 5-7, Konstantynowska Nr. 9.  
Od 10 - 11 i od 2 - 3 w Lecznicy.

**RZEMIEŚNIK POLSKI**  
Łódź, Pałacowa 12 przy Kelma Sprzedaż Przejazd Nr. 24.  
polecia  
meble, garderob., szafy łódka, stoły toalety i t. p.  
Przyjmuje wszelkie obrotowe w zakres stolarni i tapicerstwa wewnątrz Reparatcja i odnowienia  
Ceny bardzo niskie  
Gwarancja kilkuletnia. Warunki b. dogodne.

**KURS FILET** ręcznego 10 zł. Pracownia Wyuczam haftów ręcznych, maszynowy Toledo, aplikacje i wenecką robotę oraz Teneryfę (złoty serwetki) Kaufmanowa, ul. Piotrkowska 18 w podw. i prawa oficyna i piętro.

### Ogłoszenia drobne.

**RADIO** detektory, słuchawki w największym wyborze po cenach przystępnych Radio - Lloyd, Przejazd 5, tel. 158-08

**SIENNY** ciuchomanta Lenormana przepowiada przeszłość, przyszłość i teraźniejszość, udziela porad w różnych sprawach i tłumaczy sny Ceny b. niskie. Pusta 9, m. 8, front od 12 r do 8 w

**POTRZEBNI** chłopcy do posyłek od zaraz. Wiadomość Chomy, ul. Wysockiego 23 Dubicki.

**WŁADYSŁAW SZTANCEL** zagubił kartę od dowodu osobistego, wydana z fabryki Poznańskiego.

**UBIORY** męskie, damskie, obuwie swetry na wyplatę, Piotrkowska 37 III wejście, I piętro.

**JAN PIOTROWSKI**, ul. Aleksandryjska 16, zgubił legitymację zapomocową wa Nr. 10871, wydana w Łodzi.

**Z POWODU** wyjazdu sprzedam wianę z blachy cynkowej i szafę sklepową bardzo tanio byle zaraz. Wiadomość w administracji.

**ARTL ALFONS**, zam. przy ul. Zeromskiego 103, zagubił książeczkę wojskową, wydana przez PKU. Stieradza.

**STARON MICHAŁ**, zam. Limanowskiego 57, zgubił tymczasową kartę zwolnienia, wydana przez 27 pułk.

**KUPIE** niedrogo pół placu ogrodzonego, gdziekolwiek, dojazd tramwajem. Oferty z ceną do adm. „Echa” pod „Kupno”.

# Spisek trzech braci.

## Wyprawa po piękną wnuczkę.

W więzieniu w Jugosławiańskim mieście Zagrzebiu, znajduje się obecnie trzech młodych Chorwatów, braci Arangel, którzy mogą w tym zakresie rozmyślać nad prawdą wiekowego przysłowia, że miłość jest ślepa.

Mianowicie w Jugosławiańskiej wiosce Rastowacz, w pobliżu miasta Prokuplje, żyje w samotnej chatynie stara wieśniaczka, Jagoda Ilc. Przy staruszcze tuli się prześlizgnięta jej wnuczka Krana, pod której zarzem pozostaje cała młodzież koliczna.

Do jej wielbicieli należeli także trzech bracia Arangel, a zwłaszcza najmłodszy brat, który oświadczył, że bez wnuczki Jagody żyć nie może i nie chce, a wobec odmowy babki, która prosił o rękę pięknej dziewczyny, odwołał się do pomocy swoich braci.

Wszyscy trzech uknuli spisek i pewnej nocy osiadałi najpiękniejsze swoje konie i wyruszyli do Rastowacz. Pozostawiając wóz i wierzchowca opodal, w lesie, zakradli się pod kłosa chaty, wylamali jej i przelazli się do wnętrza. Umyszawszy lekko chrapanie, przekonałi się z radością, że do chaty się do sypialni, a w przekonaniu, że piękna Krana Ilc jeszcze śpi i że nikt ich nie spostrzeżł, przystąpili odrazu do dzieła.

Mianowicie zarzucili nagie odzienie na głowę śpiącego, stłumiłi jej krzyki, potem pośpiesznie owineli ją w resztkę pościeli siennik, a wszystko skropowali silnie sznurami.

Następnie żywy swój ciężar zaniesli do wozu, na którego koźle zasiadł najmłodszy z braci i ruszyli odrazu z chaty.

Oddechawszy już od męczącego napadu znacznego kawałka, mijając się bezpiecznie, trzech braci postanowili uwolnić poranną ażeby się w miękkich leżakach nie udusiła. Ale zalewając utrżeli twarz bramki, wy-

dałi okrzyk przerażenia. Oto bowiem z pomarszczonego staro oblicza patrzyło na nich dwoje oczu babki z wyrazem nieopisanego nienawistli.

Nie posiadając się z gniewu z powodu swej pomyłki, wszyscy trzech bracia zaczęli starszkę okładać pięściami, a potem wrzucili ją do głębokiego rowu i odjechali, tak, że dopiero rankiem, przejeżdżający chłopci znaleźli ją drżącą z zimna, wydobyli z trudnego położenia i dali znać władzom, które zarządziły natychmiast aresztowanie brutalnych napastników.

Sprawa opieki nad dziećmi i młodzieżą, która wskutek udraty najbliższej rodziny lub wyjątkowej nędzy stałaby się z czasem ciężarem dla społeczeństwa, jest we wszystkich państwach nie wyłączając Polski, zagadnieniem wiecznym żywym i aktualnym. Województwo łódzkie z dużą ilością ludności robotniczej, niezamożnej wśród której grasuje gruźlica, daje stosunkowo znaczniejszy odsetek sierot i dzieci pozbawionych opieki.

Stawia to duże zadanie władzom powołanym do organizowania i nadzorowania tego działu opieki społecznej.

W dniu 1 stycznia 1930 roku było czynnych na terenie województwa łódzkiego 117 zakładów opiekuńczych w tem 85 zakładów dla dzieci i 32 dla dorosłych. Koszt roczny utrzymania tych zakładów, które sprawowały opiekę nad 5.513 dziećmi i 2.080 dorosłymi osobami wyniósł łącznie zł. 4.224.777.

Z sumy tej 48 proc. obciążało samorządy powiatowe i miejskie, 33 proc. organizacje społeczne, 10 proc. fundacje i 9 proc. kongregacje religijne, lub parafie kościelne. Subwencje rządowe wyniosły zł. 361.620.

Celem bliższego zapoznania się ze stanem zakładów opiekuńczych władze wojewódzkie przeprowadziły cały szereg lustracji w wyniku których znacznej części zakładów wychowawczych nadano wewnętrzne regulaminy.

Na dzień 31 grudnia 1929 r. 95 proc. zakładów opiekuńczych województwa łódzkiego posiadało zatwierdzone regulaminy. W roku bieżącym tak, jak i w latach ubiegłych daje się zaobserwować stały upadek zakładów, będących własnością organizacji społecznych, które nie mogą podolać coraz większym trudnościom w zdobywaniu funduszy, z jednoczesnym dodatkiem objawem stałego powiększania się ilości zakładów opiekuńczych, prowadzonych na rachunek samorządów. Wynika to z jednej strony z obowiązku ustawowego gmin, z drugiej zaś spowodowane jest wzrostem potrzeb w dziedzinie opieki społecznej, którym dobroczynność publiczna sprostać nie mogła.

Największe niedomaganie posiada tak zwana opieka specjalna, wskutek zupełnego braku odpowiednich zakładów wychowawczych, dla uruchomienia których potrzebne są bardzo znaczne środki pieniężne. Pokonanie tych trudności jest możliwe dopiero przy dużym wysiłku wszystkich samorządów tutejszego województwa, które oddzielnie nie mając możliwości przystępowania do budowy specjalnych zakładów własnym kosztem, muszą wytworzyć wspólną organizację dla należytego zorganizowania tego działu opieki społecznej.

Z pośród niezbędnych zakładów tego typu konieczne jest rychłe rzadzenie: 1) Wojewódzkiego zakładu dla dzieci moralnie zaniedbanych, 2) wojewódzkiego zakładu dla kalek małych, 3) wojewódzkiego domu pracy. Mając na względzie powyższe konieczności Urząd Wojewódzki przystąpił do zorganizowania Związku Celowego dla budowy i utrzymania wojewódzkich zakładów opiekuńczych.

# BANDYTA ORGANIZOWAŁ ZAMACH STANU.

## List opryszka do generała.

Depesze doniosły, że w walce z żandarmerją, zabity został głośny bandyta grecki, Tzatzas.

Był to rozbójnik górski ponad zwykłą miarę. Jego pełne awanturnych przygód życie pod wieloma względami przypomina słynnego włoskiego zbrojaka, Rinaldo-Rinaldini.

Tzatzas w oczach biednej ludności uchodził za bohatera, walczącego z przemocą bogaczy których łupił i mordował nie dla własnej jakoby korzyści, lecz przez zemstę za krzywdy biedaków.

Trudno stwierdzić, czy tak było rzeczywiście, nie ulega jednak wątpliwości, że Tzatzas cieszył się wśród ludności wielką popularnością i tem właśnie tłumaczy się fakt, że mimo nadzwyczajnych wysiłków rządu, pragnącego raz wreszcie zlikwidować groźnego bandytę, Tzatzas pozostawał nieuchwytnym, zawsze umiejąc uniknąć zastawionych na niego zasadzek.

Głośnym był swego czasu list, jaki Tzatzas wystosował do przywódcy republikańskich nacjonalistów, generała Kondilisa. Tzatzas proponował gen. Kondilisowi ni mniej ni więcej tylko... sojusz.

Tzatzas miał pomóc Kondilisowi w zamachu stanu, za co miał być ufaskawiony, a wówczas obiecał oczyścić Epir, Tessalię i Macedonię od grasujących tam band. Generał Kondilis przekazał list Tzatzasa policji.

Kto wie, może głośny bandyta chciał tą drogą zmyać swoje liczne winy.

Wzmocniony pościg policji i żandarmerji położył kres życiu rozbójnika, dokoła postaci którego osnuto za życia legendy.

Wielką połać Grecji, niepokojoną przez szereg lat przez Tzatzasa, odetchnie spokojnie.

cząt (Według preliminarza Wojewódzkiej Komisji do spraw kolonii letnich przyjętego na 1930 rok w bieżącym sezonie letnim wysłanych zostanie na kolonie około 11.500 dzieci.

Jak z powyższego wynika opieka nad młodocianymi w województwie łódzkim pomimo trudności finansowych stoi na względnie wysokim poziomie, a celowe wysiłki powołanych władz zmuszają do uzupełnienia istniejących jeszcze braków w możliwie jak najkrótszym czasie.

# Każde dziecko ma prawo do wychowania na dobrego obywatela kraju. OPIEKA NAD SIEROTAMI I MŁODZIEŻĄ ZANIEDBANA na terenie łódzkiego województwa.

Abym możliwie ułatwić działalność przysposobienia „Związku Celowego” uzyskano od Okręgowego Urzędu Ziemińskiego w Piotrkowie ośrodek majątku państwowego „Kłodawa”

o obszarze 31 ha. wraz z parkiem i 17 budynkami gospodarczymi, który można będzie wykorzystywać na urządzenie jednego z wymienionych zakładów.

W roku ubiegłym powstało na terenie województwa 40 sto warszyszeń i związków o charakterze opieki społecznej, których działalność oparta jest na statutach zatwierdzonych przez Urząd Wojewódzki.

Niezależnie od opieki specjalnej, aby kapitał społeczny znajdujący się w wychowankach zakładów opiekuńczych nie został roztrwoniony, konieczne jest rychłe zajęcie się sprawą szkolenia zawodowego. Niezbędne zatem jest utworzenie zakładu normalnej opieki wyposażonego

w warsztaty rzemieślnicze, możliwie wszelkiego typu. — W zakładzie tym blyby wychowywane dzieci starsze z sierocińców prowadzonych przez samorządy powiatowe, lub miejskie miast niewydzielonych.

Rozwiązanie tej sprawy nie napotyka jednak w Wojewód-

ztwie Łódzkim na zbyt duże trudności, a to z tego względu, że na terenie pow. kaliskiego istnieje zakład odpowiadający wymaganiom zakładu szkolenia zawodowego, a mianowicie Sierociniec św. Wacława w Liskowie, który daby się do tego celu przystosować, udzielając mu jedynie odpowiedniego finansowego poparcia.

W roku ubiegłym prowadzona była bardzo rozległa akcja dożywiania dzieci w szkołach powszechnych, zakładach opiekuńczych i tak zwanych dzieci bezrobotnych rodziców. Miasta wdzzielone prowadziły również częściowo dożywianie bezrobotnych pracowników umysłowych. — W roku bieżącym 1930 z uwagi na ogólny kryzys projektuje się

rozszerzenie akcji dożywiania. Kolonie letnie dla dzieci na terenie Województwa Łódzkiego prowadzone były przez 36 instytucji (w tem 5 kolonii dla dzieci wyznania mojżeszowego i 31 kolonii dla dzieci chrześcijańskich).

Koszt urządzenia kolonii w czem subwencje rządowe wyniosły zł. 87.000. Z kolonii korzystało 10.897 dzieci, w tem 5.062 chłopców i 5.836 dziewcząt

Przed wiosennym sezonem wioślarskim. W warsztatach wioślarskich w Bydgoszczy i Warszawie wra praca nad wykończeniem łodzi wyciągowych dla stowarzyszeń wioślarskich

(w)

W warsztatach wioślarskich w Bydgoszczy i Warszawie wra praca nad wykończeniem łodzi wyciągowych dla stowarzyszeń wioślarskich

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

(w)

# Chińczyk liczący 250 lat I był 23 razy wdowcem.

Niedawno jeszcze za najstarszego człowieka na świecie uodzył pewien Turzek z Trebiny, pamiętający Napoleona. Ilekroć ten starzec liczył ponad 150 lat.

Zdawało się to być rekordem niezłomności ludzkiej. Tymczasem w Chinach objawił się raz niejaki Li-Szing-Jun, dzwiliący na pochłonych barkach z ćwierć tysiąclecia, a jeszcze bynajmniej nie patrzący na siebie oboro, według dosadnego określenia ludu.

Li-Szing-Jun twierdzi, że uodził się w roku 1680-ym. — ciału swego nieco przydługiego życia był 23 razy wdowcem, niedawno zaś ożenił się raz 24-ty

z 60-letnią „smarkatką”. Obecnie Li-Szing-Jun przedsięwziął podróż po obszernych terenach swej ojczyzny z zamiarem wygłoszenia szeregu odczytów o tem, w jaki sposób udało mu się doczekać tak nieprawdopodobnego wieku.

Jak twierdzi ów obywatel państwa Smoka, zawdzięcza on długowieczność pewnym ziołom, z których wyciągu stałe używał i to właśnie pozwoliło mu dwukrotnie przekroczyć setkę lat i dziarsko zmierzać ku końcowi trzeciej.

Pierwszy odczyt swój wygłosił w mieście Czeng-Tu-Fu. Wia domość powyższa podaje dziennik paryski „Paris Midy”.

# JCAN LOWELL. 22) KOLEBKA NA GŁĘBINIE

autoryzowany przekład J. Sulkowskiej.

szukałam wszystkie kąty, znalazłam do jego komórki, do szafy, do forkaśtel, wdrałam się po olinowaniu, zeszłam do magazynu. Bez rezultatu. Chłopak przepadł, jak kawałek w wodę. Mieliśmy właśnie przepłynąć równik i obecność Pomywaka na pokładzie była konieczna ze względu na demonie wtajemniczenia.

Swanson podszedł do ojca. — Proszę za mną, kapitanie. — Kaze panu, co ten chłórzliwy robi.

Poszłam za nim na dziób olinowania i znalazłam chłopaka, schwyłonego przez kluz i zalonego uważnie w wodę, w okazywaniu na ukazanie się nika. Oficer zaaplikował tak silne kopnięcie w tylną część jego osoby, że chłopak otywał nie wleciał w przepłynek, jak wrzucony w próżnię. — Chodź zaraz z nami, psianiu nieuku! Pokażemy ci nika!

Wtedy pomywak, dygocąc głosem,

— Gdzie jest psi syn, który osmleła się przepływać równik bez mego pozwolenia? — Mc. Lean i Swed pochpnęli ku niemu skrupowanego Pomywaka.

— Oto winowajca, panie — rzekł Swed.

Neptun spojrział groźnie na chłopaka i wzięwszy w rękę starą szcztokę do malowania, zanurzył ją w mydlinach. Wiedzieliśmy wszyscy, co się kryło pod temi mydlinami.

— Jak się nazywasz? — ryknął.

Pomywak otworzył usta, aby powiedzieć swoje nazwisko, z czego skorzystał Neptun i wrzucił w nie trochę mydlin. Majtkowie, ubawieni oszołomieniem chłopca, śmiałi się do rozpuku. Smoła, ukryta w mydlinach, przykleiła mu się do twarzy. — Neptun poczekał chwilę, aż stała się dostatecznie lepka i przyswapał ją „pierzem”, t. zn. suszoną kopra, która przylegała bardzo mocno i nadała Pomywakowi wygląd dziłkiej małpy. Spróbował stawić opór Neptunowi, ale pogorszył jeszcze swój los, bo majtkowie za karę za nie-subordynację uwiazali go do długiej liny i wrzucili przez burte. Kiedy po tej gwałtownej kąpielii wyciągnęli go zpowrotem na pokład, był prawie nieprzytomny.

— Pociągnijmy sobie, Neptunie — rzekł ojciec i otworzył butelkę rumu. Każdy majtek pociągnął z niej potężny łyk. Pomywakowi pozwolono tylko po wachać korek.

Byłam tak rozbawiona tem przedstawieniem, że nie zwróciłam uwagi, iż Neptun przygotowuje się do powtórzenia ceremonji z kimś innym. Ale mój stan nieświadomości nie miał trwać długo.

— Kapitanie — wrzasnął Neptun — czy twoja córka ma paszport na przepływanie równika?

— Przepłynełam równik po raz pierwszy, kiedy miałam rok i nic mi nie zrobili, bo byłam za mała — odpowiedziałam chępliwie. — Zresztą od tego czasu przepłynełam go już ze dwadzieścia razy — ciągnęłam dalej, naprzężając piersi i muskuly, tak jak prawdziwy marynarz.

Byłam pewna, że jestem już prawdziwym wilkiem morskim i że nikt nie ma co do tego wątpliwości.

— Nie jesteś jeszcze wtajemniczona, he? Kapitanie, czas na nią, najwyższy czas. No, jakże będzie, kapitanie? — pytał natarczywie Neptun.

Ojciec spojrział na mnie jakby ze współczuciem, poczem odpowiedział tonem napół drwiącym, napół smutnym.

— Ha, trudno! I ona musi przejść przez smołę i przez pierze.

— Co, u ciężkiej cholery! — pisałam gniewnie.

— Mus — rzekł Neptun. — Teraz na ciebie kolej — i wskazał ręką na kadeł z mydlinami.

Straciłam panowanie nad sobą.

— Spróbuj tylko! — krzyknęłam wyzywająco. Cała rzecz straciła dla mnie momentalnie urok zabawy, ale im bardziej się złościłam, tem lepiej bawiła się galerja.

— Czekaj, ty psi synu, ty djabelskie nasienie, ty marynowane ścierwo, ty morska świno, dam ja ci smołę — warknęłam i rzuciłam się ku takelunkowi. Ale nie frunęłam wysoko. — Swed ściałnął mnie za nogę, zostałam krepowana tak samo jak niefortunny Pomywak i ubielona mydlinami.

— Jak się nazywasz, dzieweczko? — zapytał słodko przekleły Neptun.

— Zjesz djabła, jeżeli ci odpowiem — pomyślałam w głębi duszy. Postanowiłam trzymać usta na kłódkę i nie dać się nabrać tak jak mój poprzednik ale oni byli przebieglejsi.

— Odpowiadaj! — ryknął. Zacięłam wargi jeszcze mocniej. Czekajcie, nie dacie mi rady, nie taka ja głupia! Nagle

poczułam silne uderzenie w tył na część ciała, zaaplikowane mi kawałkiem deski przez wygadającego jak małpa Pomywaka. Niespodzianka była tak bolesna, że otworzyłam usta, aby krzyknąć. Skorzystał z tego Neptun i poczęstował mnie obfita doza mydła. Ojciec i załoga pokładali się ze śmiechu. Pomywak, jako już wtajemniczony, zgnęał się nade mna najwięcej. Umazali mnie w mydle i dziegielciu od stóp do głów. Dziegielcie złepił w jedną masę moje długie, geste włosy i zakleił powieki, tak, że nie mogłam otworzyć oczu. Niewielebym sobie z tego robiła, gdyby nie to, że się ze mnie śmiali.

Nagle usłyszałam głos ojca: — Wyrzucimy ja teraz przez burte, Neptunie. Niech ma kąpiel! Taka brudna i lepka, że pownie jej to przypadnie do smaku.

Co w tej chwili myślałam o ojcu i jego bandzie nie da się powtórzyć, tyle tylko powiem, że było to bardzo obrazowe i bardzo dramatyczne.

Plusnęłam przez burte, uwiązana na tej samej lince, co Pomywak. Słona woda ma być właściwość, że czyni smołę jeszcze bardziej lepka tak, że chcąc ją potem usunąć, trzeba się myć w terpentynie. Inaczej nie pudy...

(d. c. o.)

(d. c. o.)

(d. c. o.)

(d. c. o.)

(d. c. o.)

(d. c. o.)

# Echa ze stolicy.

## Życie Warszawy w kilku wierszach.

Pierwszy tenor baletski warszawskiej opery, Ignacy Dygas, obchodził w sezonie bieżącym 25-lecie pracy artystycznej którą rozpoczął na scenie opery warszawskiej dnia 10 maja 1905 roku w roli Jontka w „Halce”. Na jubileuszowe przedstawienie wybrano operę Żeleńskiego „Konrad Wallenrod”, w której partię tytułową kreować będzie Dygas. Poza ten udział biorą pp.: Lipowska (Aldona), Michałowski (Halban) i Wiśniewski (Komtur). Operę poprowadzi kapelmistrz Bojanowski. Reżyseria p. Popławskiego. Pod przewodnictwem prezesa Rady Miejskiej posła Jaworowskiego odbyło się organizacyjne posiedzenie komitetu obchodu jubileuszowego 25-letnia pracy artystycznej Dygasa. Postanowiono utworzyć komitet honorowy oraz komitet wykonawczy obchodu. Do komitetu honorowego zaproszono premiera Bartla, marszałka Szymańskiego, ministra Czerwińskiego, ministra Kühna, prezesa Rady Miejskiej Jaworowskiego, prezesa Słomkińskiego, Józefa Śliwickiego, S. Czetwertyńskiego, L. Kronenberga i S. Krzywoszewskiego.

Odbyło się uroczyste poświęcenie nowych, wspaniałych apartamentów warszawskiej Rady adwokackiej i Kola prawników przy ul. Królewskiej. Poświęcenia dokonał ks. prałat Baczkiewicz. Uroczystość zaszczytliwą obecnością, pierwszy głosem Sąd Najwyższy Suptski, dyr. departamentu Świątkowski w zastępstwie ministra sprawiedliwości, prezes Sąd Apelacyjny, Okręgowy i Grodzki, zastępca prezesa prokuratora generalnego dziekan Rudnicki oraz przedstawiciele wszystkich szesnastu prawniczych Honorowy domu czynił dziekan warszawskiej Rady adwokackiej, mec. Sokolowski.

W grochowskim „Ośrodku zdrowia” otwarto pierwszą w Warszawie publiczną pralnię białiny dla niezamożnej ludności. Pralnia urządzona jest w suternach gmachu. Składa się z kilku pokoi, mieszczących własną pralnię, suszarnię białiny i magiel. Każda gospośka może za opłatą

50 groszy od godziny korzystać z tych urządzeń. Po wypraniu białiny w wypożyczonych balach z gorącą wodą, zaopatrzonych w wyciśnaki, suszy się białinę przy pomocy specjalnych urządzeń centralnego ogrzewania, poczem magiuje magiel elektrycznym. Pralnia cieszy się obrotami frekwencją. Podobne pralnie mają być otwarte w innych „Ośrodkach zdrowia”.

### KRATCZKI.

# Spacer z beczką.

## Ciężki łup rzeźmieszka.

Niejak Stefan Tomczak, z zawodu rutynowany złodziej, nie miał szczęścia do ludzi. Szczególnie wrogo odnosili się doń policjanci, sędziowie i prokuratorzy. Nie mógł tego zrozumieć, przecież pracował, jak umiał, a umiał dobrze kraść. Z rezygnacją tedy jeśli już konieczne było trzeba, wchodził w gościnne progi kryminału, nie zamierzając wcale zmienić trybu życia.

W dniu 9 stycznia r. b. wyszedł właśnie z poza krętek, gdzie rok cały przewietował, obmyślając plany na przyszłość. Planów tych miał pełną garść. Wierzył, że tym razem uda mu się lepsza robota, że zdoła zmilić „łatów” i uniknie „głny”.

Szedł sobie Stefcio ulicą i oddawał się błogim rozmyśleniom. Spotkany kompan wziął weterana, ofiarę sprawiedliwości na wódkę, co Stefcioowi jeszcze bardziej humor poprawiło.

Po rozstaniu się z kamratem marzył idąc krokiem nie bardzo chwiejnym ulicą Kilińską, kiedy przed oczyma stanął mu nagle naładowany piwem furgon browaru okocimskiego. W pobliżu nie było nikogo, na wozie również. Stefcio sienał po antaleczek z piwem i podążył w dalszą drogę. Nie śpieszył mu się.

Odbył był czulem przeczynem — zaniósłby antał do domu, poczekał aż nazajutrz napisza w gazetce, ile przedstawia wartość skradziony antał, a potem — w zależności od tego sprzedał za odpowiednią cenę. Stefcio był jednak głupi i już na Wschodniej wszedł do piwiarni Eli Wolkowicz, chcąc zamienić antał na flaszkę. — Wyrucono go za drzwi, a jednocześnie uprzedzono policjanta, który podążył w ślad za obarczonym piwem Tomczakiem.

### PIELGRZYMKĄ STEFCIA.

Stefcio szedł od bramy do bramy, usiłując sprzedać ciężką

# Pięciu przemytników na ławie oskarżonych

## Wielki proces o przemyt jedwabiu i koronek w sądzie starogardzkim.

Ze Starogardu donoszą: Cichy zazwyczaj budynek Sądu Powiatowego w Starogardzie, ma swój wielki dzień. Na korytarzu tłoczy się publiczność. W osobnej grupie ustawiają się świadkowie i rzeczoznawcy, wezwani w liczbie dwudziestu osób. — Adwokat miejscowi i sprowadzeni z Gdyni i Warszawy odbywają ostatnie narady z oskarżonymi, odpowiadającymi z wolnej stopy. Ruch, gwar i ogólne podniecenie. Wielki proces o przemyt jedwabiu i koronek

przez Gdynię. Każdemu z oskarżonych, oprócz pozbawienia wolności, grozi grzywna w wysokości nie mniej, nie więcej, tylko 2 i pół miljonów złotych. Na sął wchodzi sąd. Przewodniczący, sędzia Skłodnicki, pouczywszy świadków o wadze zeznań, dokonanych pod przysięgą, przystępuje do odczytania aktu oskarżenia. Miarowym i cichym głosem dokonuje tej czynności. Obecni, słuchając przewodniczącego, obserwują ławę oskarżonych.

Pięciu pod sądnych: Goldstein, Bonneberger, Ukraińczyk Chrzanowski i Makowiecki odpowiadają z więzienia, zaś dwaj

pozostali: Guzewicz i Zimny z wolnej stopy. Uwzięni członkowie przemytniczej szajki, która oszukała skarb państwa na sumę 447 106 zł. 35 gr., siedzą jeden przy drugim.

Najgłośniejszą osobą, herzmem szajki, jest 21-letni młodzieniec, Bonneberger, bydgoszczanin, b. pracownik firmy spedycyjnej „C. Hartwig”. Młodzieniec pochodzi z bardzo dobrej i poważanej rodziny, wykorzystał Gdynię, gdzie był zatrudniony w tamt. oddziale firmy „C. Hartwig” z miesięczną pensją 399 zł. do nowego rodzaju machinacji przemytniczych, których zorganizowanie i przeprowadzenie umożliwiła mu

znajomość odprawy celnej i stosunki, które łączyły go z niesumownymi celnikami i członkami załóg zagranicznych okrętów, zawijających do portu gdynińskiego. Do spółki z oskarżonym Aleksandrem Chrzanowskim, młodzieńcem niewiele co starszym, Bonneberger założył w Gdyni firmę „eksportowo-importowa” pod bardzo szumną nazwą „Polski Handel Zamorski”. — Przemyt jedwabiu i koronek z zagranicy (z Austrii)

z Austrii) odbywał się w ten sposób, że wyzyskiwano tę okoliczność, iż towar, idący przez Polskę tranzytem, nie podlega ocleniu. — Jedwabie, kierowano do Gdyni jako „Polski Handel Zamorski”, uzyskiwał na liście przewozowym potwierdzenie urzędnika celnego, że towar załadowano na okręt, poczem cichaczem, w porozumieniu z członkami załogi danego okrętu, zabierał skrzynie z pokładu i towar wysyłał w głąb Polski.

Oczywiście Bonneberger, mając taką opisaną powyżej sposobność przemycania w Gdyni wartościowych towarów, nie do konywał sam całej transakcji, lecz opierał interes na pomocnikach i klientach. Od kilogramu przemyconego w Gdyni jedwabiu otrzymywał 20 zł, z czego opłacał miał celnika Makowieckiego, któremu akt oskarżenia zarzuca, że od każdej przesyłki (ogółem było ich 11) pobierał od Bonnebergera

dwadzieścia złotych. Jedwab i koronki dostarczały do Gdyni dwóch żydów; jeden Edelstein z Wiednia jest nieuchwytny jako obokrajowiec, zaś drugi, Ukraińczyk z Warszawy, mały, chuderlawy, bez zarostu i krótkowzrostny, zdobył ławę oskarżonych. „Naganiaczem” był Salomon Goldstein, „manufakturzysta”, mieszkający według potrzeby raz w Toruniu, zaś raz w Gdańsku. Goldstein zapoznał wiedeńskiego rodaka z Bonnebergiem. Goldstein nadawał przesyłki do Gdyni, Goldstein szukał kupców na przemycony jedwab, Goldstein wreszcie miał umówioną prowizję, tak od Edelsteina i Ukraińczyka, jak od samego Bonnebergera. Dla niego był to zwyczajny interes „kupiecki”. Od Edelsteina miał prowizję 1.22 zł. od kilograma, zaś od Bonnebergera 2 zł. Na każdej przesyłce zarabiał kilkadziesiąt złotych.

Dalsi oskarżeni, to celnicy, wspomniany już Ignacy Makowiecki rodem z Pleszewa, któ-

# Jedenastu kontrolerów Radja Polskiego szukać będzie w mieście radjopajęczarzy.

Łódź, 27 marca. W ostatnich czasach Radio Polskie w Łodzi w ścisłym porozumieniu z miejscowymi władzami podjęło ostry akcje zakrojona na bardzo szeroką skalę, wymierzona przeciwko radjopajęczarzom — których ilość do niedawna była wprost nieprawdopodobna. W ślad za ogłoszeniem p. wojewody o przymusowym rejestrowaniu radjodbiorników zarówno detektorowych i lampowych — do Łodzi przyjechało kilkunastu kontrolerów, którzy przeszli specjalną szkołę w Warszawie, aby jak najlepiej pokierować walką z tem nowym przestępstwem. Począwszy od przyszłego ty-

godnia kontrolerzy Radja Polskiego rozpoczną swa prace kolejno zwiedzając buda do łódzkie.

W związku z tem należy zwrócić uwagę radiostawcom, którzy dotąd nie zastrowali aparatów, by corajlej pospieszyli do Urzędu Powiatowego, lub do ich filij i obowiazku tego dokonali. Należy zaznaczyć, że w niezarejestrowanego aparatu grozi wielkie kary pieniężne do kilku tysięcy złotych, utrudzenia radjosprzetu a nawet więzienie z prawem radjopajęczarskiej zalicza do rzędu przestępstw kryminalnych.

Francji i Niemiec) odbywał się w ten sposób, że wyzyskiwano tę okoliczność, iż towar, idący przez Polskę tranzytem, nie podlega ocleniu. — Jedwabie, kierowano do Gdyni jako „Polski Handel Zamorski”, uzyskiwał na liście przewozowym potwierdzenie urzędnika celnego, że towar załadowano na okręt, poczem cichaczem, w porozumieniu z członkami załogi danego okrętu, zabierał skrzynie z pokładu i towar wysyłał w głąb Polski.

Oczywiście Bonneberger, mając taką opisaną powyżej sposobność przemycania w Gdyni wartościowych towarów, nie do konywał sam całej transakcji, lecz opierał interes na pomocnikach i klientach. Od kilogramu przemyconego w Gdyni jedwabiu otrzymywał 20 zł, z czego opłacał miał celnika Makowieckiego, któremu akt oskarżenia zarzuca, że od każdej przesyłki (ogółem było ich 11) pobierał od Bonnebergera

dwadzieścia złotych. Jedwab i koronki dostarczały do Gdyni dwóch żydów; jeden Edelstein z Wiednia jest nieuchwytny jako obokrajowiec, zaś drugi, Ukraińczyk z Warszawy, mały, chuderlawy, bez zarostu i krótkowzrostny, zdobył ławę oskarżonych. „Naganiaczem” był Salomon Goldstein, „manufakturzysta”, mieszkający według potrzeby raz w Toruniu, zaś raz w Gdańsku. Goldstein zapoznał wiedeńskiego rodaka z Bonnebergiem. Goldstein nadawał przesyłki do Gdyni, Goldstein szukał kupców na przemycony jedwab, Goldstein wreszcie miał umówioną prowizję, tak od Edelsteina i Ukraińczyka, jak od samego Bonnebergera. Dla niego był to zwyczajny interes „kupiecki”. Od Edelsteina miał prowizję 1.22 zł. od kilograma, zaś od Bonnebergera 2 zł. Na każdej przesyłce zarabiał kilkadziesiąt złotych.

Dalsi oskarżeni, to celnicy, wspomniany już Ignacy Makowiecki rodem z Pleszewa, któ-

remu zarzuca się pobieranie pówek oraz Mateusz Zimny Nowego Tomyśla, który odwiada przed sądem za niedbałość w służbie. — Oskarżony Chrzanowski, właściciel „Polskiego Handlu Zamorskiego” miał być poimnym Bonnebergerowi, zaś oskarżony Guzewicz, odpowiadał, że jako szef Bonnebergera miał wiedzieć o przemyśle, według aktu oskarżenia wyznoszącego, że za spedycję żądał gwałtownie wysokiej, niepraktycznej opłaty.

Następuje przesłuchiwanie oskarżonych. Na pierwszy ogień idzie „manufakturzysta”, Salomon Goldstein. Ubrany elegancko, przemawia płynnie i rzeczowo, chociaż nie szczędzi tytułu „sokół Sądzie”.

Bonneberger przemawia dźwięcznie i zeznaje inaczej, w śledztwie. Niezwykle usłowny celnika Makowiecki i swojego współnika Chrzanowskiego. Wzięty w ogień przez przewodniczącego, szepcze i wreszcie mówi, „szczegółów” nie przy; on sobie dokładnie. Do sprawy wnosi nic nowego. Nie ujął wątpliwości, że jest

głównym winowajcą. Ukraińczyk ze Stonima o czym nie wie. Wszystko zeznał „pan” Goldstein, i krańczyk, wierzył „święte” towar cili się według przysięg.

Wstaje następny oskarżony 25-letni Aleksander Chrzanowski z Warszawy, znowu syn rządnych i zamożnych rodziców. Do winy się nie przyznaje — Skrzynie z jedwabiem w dła Bonnebergera do Wejhera na kole, ale rzekomo o czym nie wiedział.

Jako ostatniego przesłuchano celnika Zimnego, który nie nował skrzyż, konwojowan z dworca w Gdyni na stację portu. Z przesłuchania jego wynika, że popełnił w służbie niedbałość.

# Sklankami i butelkami od piwa wóit zamordował asesora.

Ze Lwowa donoszą: W dniu wczorajszym wracał cały zarząd gminy Kulczyce Rużyckie z wójtem Janem Kardaszem, zastępcą wójta i dwoma asesorami Morozem Janem i Worofczakiem z Sambora po dokonaniu jakiejś tranzakcji, w stanie podchoconym do domu. Ponieważ asesor Moroz był przeciwny tej tranzakcji — więc cały zarząd się zmotował przeciwko niemu i w drodze do domu zabili Morozę szklankami i butelkami piwa.

Działo się to wszystko na wozie. Pragnąc upozorować na napad bandycki, zacięli konie i zaczęli wołać, że bandyci ich napadli. Moroz odwiezł aż pod dom i tam go zrzucił do rowu, a sami się rozeszli. Moroz w stanie dogorywającym odwieziony do domu, w pół godziny potem zakończył życie.

Wszystkich sprawców aresztowano i odstawiono do sądu okręgowego w Samborze.

# HENRI FALK. NINA.

— Słusznie czy niesłusznie. — mówił mi Lucjan Lormel, — mam powodzenie u kobiet. Czy zadowolę się swemu uosobieniu, swojej powierzchowności, swemu krawcowi? Mniejsza o to, jest to faktem pomimo wszystko, a jestem z tobą w tak dobrych stosunkach, że względem ciebie udawać nie będę tak zwykłej skromności.

A więc roku zeszłego, bawiąc latem u państwa Cramalwy-Campot, ludzi miłych i gościnnych, nie nudziłem się wcale, otoczony serją „kokoszek” równie ładnych, jak i eleganckich. Z rana tenis, po południu długie spaceru, wieczorami sentymentalny flirt podczas przechadzki po parku, tańce przy gramofonie i różne gry.

Jak ci już mówiłem, kobiety były ładne, za wyjątkiem jednej tylko, och! brzydkiej zdecydowanie. Była to krewna Cramalwy-Campotów, panna trzydziestoletnioletnia czy nawet trzydziestoosmioletnia, podobno jeszcze niewinna, choć nikt nie pragnął się o tem przekonać. Ciemnowłosa, smagłej cery o wylupiających, zabich oczach profilu owcy, panna Antonina, powszechnie zwana Nina, nie zdawała się stworzona po to, by

przyciągać mężczyzn. Jakkolwiek nie należą do ludzi zbyt uczuciowych, przykro mi było patrzeć, jak chodzą samotniona wśród licznych par i cały wieczór nie ruszała się z miejsca, gdy tańczyły inne. Prawdę mówiąc, nie wydawała się zmarzniętą swoją samotnością; z uśmiechem przyglądała się przechodzącym mężczyznom, a gdy uśmiechali się także w odpowiedzi, śmiała się jakimś krótkim, urwanym, nieokreślonym śmiechem... jakby ci go opisać... śmiechem wystraszonej kokieteryjki. Zapewne dla odmiany ze zwykłą melancholią... Dzielczy na ta musiała być z pewnością nieszcześliwa, bardzo nieszcześliwa...

Nie przypisuję sobie zasługi, że byłem pierwszym mężczyzną, któremu przyszło na myśl pocieszyć kobietę brzydką. Słyszałem, a nawet gdzieś czytałem, że kobiety brzydkie, ze swymi skarbami niewyżyskanego uczucia, są najbardziej czułe mi, namiętni, oddanemi, najwierniejszymi kochankami. Do licha! Przypominam sobie nawet, że niektórzy uwodziciele, ludzie perwersyjni, robili sobie zabawkę, roznamietając biedne, wydziedziczone istoty, każąc im brać za miłość, co było tylko niewystowioną błądą; wiem także, że dzięki podobnym okrutnym igraszkom, niektóre z biednych ofiar traciły rozum, a nawet życie. Co do

mnie, może jestem zawodowym donuzanem, lecz zapewniam ciebie, że nie bawiłoby mnie nagrywanie się z brzydkiej kobiety, równie mało, jak bawiłoby mnie drażnienie zwierząt. Bawiłoby mnie cierpieniem jest rzeczą niegodną. Stąd nie mam zamiaru twierdzić że zapragnąłem pocieszyć pannę Ninę w całej rozciągłości; gdzie się tylko byłem uprzejmy bez ofiar z mej strony. Chciałem jedynie okazać tej odrażającej istocie, że mogła przelotnie podobać się mężczyźnie, któremu wystarczyło rozłożyć ramiona, by wrzuciły się weń wszystkie kobiety... Miało to być dla niej pochlebne wspomnienie, dość silne, by oprzeć jej resztę życia...

Owego wieczora, pogoda była idealnie piękna. Po długim obiedzie tańczono tango na trawniku, w blasku gwiazd. P. Nina jak zwykle znalazła się w zupełnym odosobnieniu na swym koszykowym fotelu na biegunach. Kolysząc się miękko, paliła papierosa. Jej ciało — mo zliwie — oświetlały promienie księżycy; jej twarz — niemożliwa — tonęła w mroku pod gestwiną lipy.

Znienacka ujrzałem jakiegoś młodego człowieka zbliżającego się do niej porwoczo. Miał już ująć ją za rękę, kiedy co znalazł się ze słowami „nie przesraszam panią!” — i znikł. — dziwny śmiech błął i jej od-

powiedź: „O! jest pan zupełnie wytłumaczony!”

Gdy oddalił się, wróciła do salonu, gdzie przed lustrem napudrowała twarz i naróżowała usta.

Niewątpliwie scena, której mimowolnym świadkiem się stałem, musiała dotknąć ją boleśnie. Był to najodpowiedniejszy moment dla ułagodzenia rany tej draśniętej miłości własnej objawem galanterji.

— Droga pani, czy ta piękna noc księżycowa nie budzi w paniej chęci przechadzki?

Odwróciła się z pomadką do ust w ręce, zmierzyla mnie wzrokiem i rzuciła mi ozięble: — Przechadzki... samotnej? — O, nie! — zawołałem głosem najbardziej ujmującym, na jaki zdobyć się potrafiłem — w mojem towarzystwie.

Zasmiała się. A następnie, uwytkując figurę, z dwoma palcami na biodrze, zagadnęła mnie: — I chęć ta przyszła panu znienacka? — Odpowiedziałem z poetycką swobodą: — Chęć ta powstała we mnie nie od dziś dopiero... Lecz wieczór dzisiejszy... ten cudowny wieczór...

— Przynagła pana do powzięcia decyzji? — Tak jest właśnie... — A więc zgadzam się. — Jednak jeśli pan pozwoli, wyjdziemy tedy... Nie mam zania-

ru spotkać tego pana, co zbliżył się do mnie, gdy siedziałam w bujającym krześle...

— A dlaczego? Czy wolno wiedzieć? — zagadnąłem ją zaciekawiony. — Sądzę, że nie jest pani obowiązana do zdawania mi relacji ze swych postępów?

— Bynajmniej... lecz podobny stan rzeczy obowiązuje go względem pani Dupostel, która obserwowała go zdaleka. A co do mnie, nie chcę wywoływać wrażenia, że drwię sobie z niego?

— Pani — z niego? — W zaufaniu wyznaję panu, — rzekła mi, — że asystuje mi — w milczeniu — lecz naturalnie... Korzysta z każdej sposobności, by zbliżyć się do mnie, musnąć mnie choćby w przelocie...

— Co pani mówił? — I netylko on, ale wszyscy... Ach! mężczyźni — jakże się zachowują, gdy sądzą, że ich nikt nie obserwuje! Co za mru-gania okiem — jakie gesty!... Nawet się pan nie domyśla, z czem się spotykałam... Zresztą, przynajmniej, że pan dotąd zachowywał się względem mnie z największą rezerwą ze wszystkich.

Słuchałem jej słów ze zdumieniem. Co za fantazje powstały w jej mózgowicy! Ciekawo reszty, zapytałem: — No i co dalej? Wszyscy mężczyźni przesładują panią?

— Mój Boże! — odpowiedział mi — nie mogę im tak zabronić!

Znaleźliśmy się w parku. Czyżby chciała mi nie podnieść temi śmieszniemi bajkami? Stanowiłem udzielić jej nauki, posunąć sprawę aż do pocałunku, a potem odwrócić się piętach i rzec:

— Dzięki za dobroć! Jestem przemiły, lecz nie należy nie żywać rzeczy najlepszy. Słusznie zwolna w cieniu drzew Raptownie pochwyliłem ją ramiona, niby szukając jej. Odepchnęła mnie kokieteryjnie.

— Ach, nie! Nic podobnego! Obejdzie się pan „smakiem” jak i tni!

Aż opadły mi ręce! Sza! — leży i pozwoliłem jej oddalić samej. Pojąłem: Nina, rodu żeńskiego Don-Kichota, twórcza sobie miłości nierealne, i skie Dulcynee... Tłumaczyła mi każde spojrzenie jako rzyw, gest każdy jako wołanie. Pławiła się w wymagającym uwielbieniem... Sądziła, że jest piękna, podziwu godna. Pogardzała innymi kobietami, które spełniają pragnienia, które budzą... pogardzała mężczyznami, przechwalającymi swemi podobnościami. „Obejdzie się pan „smakiem”, jak i tni! Wspaniale! I gdybyś był dziełem w dodatku jej straszliwie, gdy to mówiła!

— No i co dalej? Wszyscy mężczyźni przesładują panią?

— No i co dalej? Wszyscy mężczyźni przesładują panią?

SPORT

W drugi dzień Świąt...

Cztery gwiazdy lekkoatletyczne w Łodzi. Imponująca impreza Ł. K. S-u.

Jak się dowiadujemy, ŁKS już rozpoczął przygotowania do „Wiosennego biegu naprzeląd”, który odbędzie się w drugim święto Wielkiej Nocy t. j. 21 kwietnia r. b. Zgodnie ze statutem nagrody przeobowiązuje uludowanej dla zwycięzcy w biegu „Warszawianka” nadesłała już do sekretariatu ŁKS

przebiegła statuetkę, którą w ubiegłym roku zdobył Petkiewicz Jednocześnie „Warszawianka” zgłosiła do „Wiosennego biegu” najlepszych swych 4-ch długodystansowców: Petkiewicza Stanisława, Kuścińskiego Janusza, Sarnackiego Mariana i Nowackiego Stanisława.

Nazwiska pierwszych trzech są już oddawna znane wszystkim polskim sportowcom.

Najmłodszy z tej czwórki „Asów” Nowacki w ubiegłym sezonie jesienno-wiosennym dowiódł w kilku biegach naprzeląd dorównywać klasą swym starszym kolegom.

Jawnem jest, że wszyscy ci czterej „stevery” Warszawiaków zajmą w biegu ŁKS-u cztery

czelowe miejsca. Nie powinno to bynajmniej odstraszać zawodników łódzkich od udziału w biegu. Przeciwnie, tem bardziej nasil bieżące powinn wykorzystać okazję zmierzania się z elitą polskiej lekkiej atletyki. Wspólny stan z tak rutynowanymi bieżaczami będzie doskonała lekcja techniki i taktyki biegania na długich dystansach. Zresztą specyficzne warunki biegu w terenie pozwalają niejednokrotnie najmłodszym zawodnikom pokazać „jwi pazur”, co na bieżącej jest znacznie

Wszyscy — prócz Warty. Przedstawicielstwo klubów ligowych.

Zarząd Główny Ligi PZPN stanowią ostatecznie: dr. Wojakowski (Cracovia), mjr. Werschner (Czarni Eysymont), mjr. Kempicki (Legia), Besterman (ŁTSO), Skwar-

Drużyny zagraniczne w Polsce. Upesti gra z Polonią.

Cracovia sprowadza na Wielką noc Austrię i Cechę Karlin. Upeści grać będzie z Polonią 28 i 29 czerwca. Warszawianka zamierza sprowadzić wraz z Legią WAC. (Wiedeń).

Sport w kilku słowach.

(-) W niedzielę o godz. 10 min. 30 zostanie dokonane otwarcie boiska R. i S. „Widzew”

(-) W sobotę przybywa do Łodzi drużyna piłkarska warszawskiej ZASS-u, która zagra towarzyski mecz piłkarski z Hasmonem Łódzka

(-) Obok Siela dość rużniliwem

Reprezentanci Warszawy na mistrzostwach bokserskich Polski.

WOZB ustalił, że na mistrzostwa bokserskie Polski, które rozegrane zostaną w początkach kwietnia w Poznaniu, wyjadą następujący zawodnicy (w nawiasie podani zastępcy): waga musza — Kazimierski, Urkiewicz, waga kogucia — Wrzosek

„Tydzień emigranta polskiego”

Wczoraj w sali reprezentacyjnej gmachu urzędu wojewódzkiego odbyło się posiedzenie Inauguracyjne komitetu „Tygodnia Emigranta Polskiego”

Wysoki protektorat nad akcją, która obejmuje całą Polskę, przyjął raczyli P. Prezydent Rzeczypospolitej i P. Marszałek Piłsudski.

Po zagaleniu posiedzenia przez prezesa łódzkiego oddziału polskiego towarzystwa emigracyjnego p. kuratora Gadomskiego, zebrani poprosili na przewodniczącego mecenasa Stanisława Pawłowskiego.

Następnie ukończył się komitet w składzie następującym: Komitet honorowy: pp. wojewoda Władysław Jaszczolt, J. E. ks. biskup Tymieniecki, gen. Małachowski, kurator Gadomski, prezes Izby Handlowo-przemysłowej konsuli Robert Geyer, ks. superintendent dr. Dietrich, prezes gminy wyznaniowej p. Minberg, prezydent Ziemięcki, prezes Holcgreber, prezes Beżyński, prezes centralnego towarzystwa rolniczego oddziału w Łodzi p. Puławski.

Komitet wykonawczy: pp. przewodniczący kurator Gadomski, wiceprzewodniczący p. dr. Włocławski, skarbnik naczelnik Chwałbiński, sekretarz naczelnik Rosset, Członkowie: ks. Wacław Biliński, adw. Hartman, radca Mieczysław Hertz, Kazimierz Janiszewski, Stefan Kazimierzczak, dr. Leszek Kirklén, starosta Aleksy Rzewski, naczelnik Tadeusz Wlaskawski oraz przewodniczący sekcji: dyr. Władysław Gordowski, naczelnik Józef Zaleski, dr. Czesław Oltaszewski, dr. Maria Włocławska, dyr. Sergiusz Cynamon.

Sekcja Organizacyjna: przewodniczący — naczelnik J. Zaleski; członkowie: J. Barczewski, dr. Henryk Feliks, Mieczysław Hertz, Apolinary Karnawski, Wanda Ładzińska, dyr. Ostrowski, dr. A. Tomaszewski, mec. Szarogard, insp. inż. Wojtkiewicz mec. Sypulkowski, general Olszyna-Wilczyński, inż. Kazimierz Popielewski, Władysław Przedpełski, prezes Józef Pogonowski, Aleksy Rzewski, ks. Karol Kotula, Kazimierz Janiszewski, inż. Oskar Gross, radny Gołowski.

Sekcja finansowa: przewodniczący dyr. Gordowski; członkowie: dyr. M. Baumgarten, dr. Bruno Biederman, dyr. Czerlinskiakiewicz, dyr. dr. Greger, dyr. Jazowski, dyr. Kircpacz, dyr. Jabłkowski, dyr. Oberfeld, Stefan Os-

tarzysław w Zglerzu było Orędowniczym „ak się dciwiałemu wskutek trudności finansowych i niemożności utrzymania sekcji piłkarskiej, klub został rozwiązany i znano gracze tej drużyny wstąpił do Sokola. Pierwsza drużyna Sokola została wskutek tego zastąpiona Janikim. Wędzi i Malinikim, wszyscy z Orlecia.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ. Londyn 43.42, Praga 377.05 — 379.05, Wiedeń 79.37 — 79.67, Zarych 57.92 i pół, Berlin 46.85 — 47.05, wyplata na Warszawę i Poznań 46.825 — 47.025, na Katowice 46.85 — 47.05.

GIELDY ZAGRANICZNE. Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.86.93, Paryż 124.28, Berlin 20.38 i pół, Hiszpania 39.09, Amsterdam 12.12 7/32, Bruksela 34.88 1/8, Włochy 92.92, Szwajcaria 25.13 i pół, Kopenhaga 18.16 1/4, Sztokholm 18.10, Oslo 18.17, Helsingfors 193.40, Wiedeń 34.53, Warszawa 43.42.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 134.27 i pół, Nowy Jork 25.52, Warszawa 287.

Gdańsk. Notowania w gułdenach gdańskich: 100 złotych 57.52 — 57.67, czek na Londyn 24.99 i pół, telegraficzny wyplata na Warszawę 57.49 — 57.64.

BAWELNA. Liverpool, 26. 3 Amerykańska, zamknięcie: styczeń 8.19, luty 8.21, marzec 8.13, kwiecień 8.12, maj 8.12, czerwiec 8.13, lipiec 8.15, sierpień 8.15, wrzesień 8.15, październik 8.15, listopad 8.17, grudzień 8.18, l. c. 8.43.

Liverpool, 26. 3 Egipska, zamknięcie: styczeń 13.302 maj 13.35, lipiec 13.35, listopad 13.20, loco 14.05.

Nowy Jork, 26. 3 Amerykańska: zamknięcie nowe: styczeń 15.35 październik 15.11, listopad 15.17, grudzień 15.25.

Kontrakty: styczeń 15.56, kwiecień 15.70, maj 15.84, czerwiec 15.79, lipiec 15.80, sierpień 15.63, wrzesień 15.48, październik 15.37, listopad 15.43, grudzień 15.52, loco 15.95.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

Zapotrzebowanie ze strony instytucji bankowych na dewizy zagraniczne na zebraniu giełdy walutowej; było znacznie mniejsze, niż w dniach ostatnich. Wiele rubryk nie zostało wypełnionych wobec braku popytu. A nawet dewizami na Londyn i Nowy Jork, stanowiącymi zwykle największe pozycje w obrotach ogólnych, obroty były śmiesznie małe. Tendencja ogólna — niejednołita. Po kursach niezmiennych sprzedawa-

no dewizy na Londyn, Paryż i Szwajcarję, po niższych zaś o 0.02 gr. Nowy Jork i kabeł i o 1 gr. — na Pragę. Wreszcie za dewizy na Holandję zapłacono drożej o 9 gr. i na Sztokholm — o 8 gr. Banknoty Stanów Zjednoczonych straciły dalsze pół gr. na sztuce przy małym zainteresowaniu i drobnych obrotach.

DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH I PRYWATNYCH TENDENCJA PRZEWAŻNIE SIŁBSZA.

Obroty w porównaniu z obrotami wczorajszymi w dziale papierów państwowych zmniejszyła się. Drobna strata (dwierdziesiąt proc.) poniosła 5 proc. Poż. Konwersyjna, większą zaś — Dolarówka (zł. 1.25 na sztuce). Po-daż dość często górowała nad popytem, wytwarzając nastrojny ogólny sła by, głównie zaś dla Dolarówki. Pozo stałe papiery państwowe, t. j. 10 proc. Poż. kolejowa oraz listy i oblig. banków państwowych utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Prywatne papiery lokacyjne były przeważnie w zaofiarowaniu, więc kursy siła rzeczy się obniżają. Jedną z przyczyn tej zmiany jest realizacja zysków przez niektórych uczestników giełdy, 4 i pół proc. l. z Ziemięskie i 5 proc. l. z m. Warszawy straciły na kursie po 50 gr., 8 proc. l. z m. Warszawy, 8 proc. l. z m. Łódź i 10 proc. l. z m. Śledziec — po zł. 1, 8 proc. l. z Ziemięskie już od dłuższego czasu nieotowane, zmian kursowych nie wykazywały, natomiast 10 proc. l. z m. Lublina podczas zebrania straciły zł. 1.

AKCJAMI OBROTY MAŁE.

Na polu wartości dywidendowych notowania zaledwie sześć obiektów, t. j. dwie akcje bankowe i cztery metalurgiczne. Tendencja przeważnie utrzymująca. Z akcyj bankowych akcje Banku Dyskontowego i Banku Polskiego utrzymały swój poziom kursowy. Z akcyj metalurgicznych Cegielski i Ostrowiec — bez zmiany, O 25 gr. podniósł się kurs Lipińców, natomiast Starachowice były przeważnie w zaofiarowaniu i w rezultacie straciły pół złota na sztuce. Inne akcje metalurgiczne — oraz spożywcze i przemysłowe cukrownicze zawierano transakcje drobne, nie kwalifikujące się do urzędowych notowań.

„Największa ofiara kobiety” na ekranie „Casina”.

Kino-teatr „Casino” obdarzył byłowalców swoich jednym z tych filmów, które stoja na najwyższym poziomie sztuki kinematograficznej.

„Największa ofiara kobiety” piękny dramat, uposażona jest we wszystko, co może zająć każdego widza, lekko i przyjemnie, wywołując, trudno wyrazić słowami, jakim przejęciem jest ten niepospolity film, odegrany koncertowo w Bille Dowe i Noehem Beerym na czele. Gra artystyczna doskonała, wykwintna i spokojna potęgą jeszcze bardziej dodatnie wrażenie.

Wystawa stoi na poziomie artystycznym niezwykle wysokim, błędów i usterek nie sposób wprost znaleźć.

Na szczególne podkreślenie zasługuje również szereg doskonałych pod względem technicznym zdjęć, niezaprzeczalnie ciekawe i rzeczowe, niezaprzeczalnie wyczerpujące tak kolorystyką, jak i światłem.

Całe uznanie należy się reżyserowi: można by przypaść, że nie opuszczył ani jednego momentu bez uwzględnienia go jak się pierwszorzędnym domyślam.

Miejmy nadzieję, że nowa moda ominie Łódź.

Damy paryskie uważają, że pod względem mody są suwerenne. Mody dyktuje stolica Francji i do niej cały świat stosować się powinien.

Alliści trzeba było zrobić wyjątek ze sprawy Amerykanek. Milionerki i miliardarki z „Fifth Avenue” wykombinowały modę „złocistych paznokci” zamiast różowych. Musza te paznokcie błyszczą, licość złota, nalożone na paznokcie, świadczy o stopniu bogactwa właścicielki złotej rączki.

Paryżankom moda ta wcale się spodobała. Sprowadzono więc instruktorów i instruktorki z Nowego Jorku: za wysokie honoraria uczą swej sztuki. Szanowna się dama musi chłubić się złotymi paznokciami.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych XX Polskiej Loterii Państwowej.

V-ta klasa. Osiemnasty dzień ciągnięcia.

Table with lottery numbers and prizes for the 15th drawing of the XX Polish State Lottery.

Reprezentacja Lwowa grać będzie w roku bież. z Krakowem, Świątkiem w Warszawie.

Reprezentacja Warszawy walczyć będzie 10 maja z Lipskiem, a 11 maja z Chemnitz w Niemczech.

Reprezentacja Lwowa grać będzie w roku bież. z Krakowem, Świątkiem w Warszawie.

Reprezentacja Warszawy walczyć będzie 10 maja z Lipskiem, a 11 maja z Chemnitz w Niemczech.

Reprezentacja Warszawy walczyć będzie 10 maja z Lipskiem, a 11 maja z Chemnitz w Niemczech.

Reprezentacja Warszawy walczyć będzie 10 maja z Lipskiem, a 11 maja z Chemnitz w Niemczech.

Reprezentacja Warszawy walczyć będzie 10 maja z Lipskiem, a 11 maja z Chemnitz w Niemczech.

Reprezentacja Warszawy walczyć będzie 10 maja z Lipskiem, a 11 maja z Chemnitz w Niemczech.

Reprezentacja Warszawy walczyć będzie 10 maja z Lipskiem, a 11 maja z Chemnitz w Niemczech.

Reprezentacja Warszawy walczyć będzie 10 maja z Lipskiem, a 11 maja z Chemnitz w Niemczech.

Reprezentacja Warszawy walczyć będzie 10 maja z Lipskiem, a 11 maja z Chemnitz w Niemczech.

Reprezentacja Warszawy walczyć będzie 10 maja z Lipskiem, a 11 maja z Chemnitz w Niemczech.

Reprezentacja Warszawy walczyć będzie 10 maja z Lipskiem, a 11 maja z Chemnitz w Niemczech.

Reprezentacja Warszawy walczyć będzie 10 maja z Lipskiem, a 11 maja z Chemnitz w Niemczech.

Reprezentacja Warszawy walczyć będzie 10 maja z Lipskiem, a 11 maja z Chemnitz w Niemczech.

Reprezentacja Warszawy walczyć będzie 10 maja z Lipskiem, a 11 maja z Chemnitz w Niemczech.

Reprezentacja Warszawy walczyć będzie 10 maja z Lipskiem, a 11 maja z Chemnitz w Niemczech.

Reprezentacja Warszawy walczyć będzie 10 maja z Lipskiem, a 11 maja z Chemnitz w Niemczech.

Reprezentacja Warszawy walczyć będzie 10 maja z Lipskiem, a 11 maja z Chemnitz w Niemczech.

Reprezentacja Warszawy walczyć będzie 10 maja z Lipskiem, a 11 maja z Chemnitz w Niemczech.

Reprezentacja Warszawy walczyć będzie 10 maja z Lipskiem, a 11 maja z Chemnitz w Niemczech.

Reprezentacja Warszawy walczyć będzie 10 maja z Lipskiem, a 11 maja z Chemnitz w Niemczech.

IFATR MIFJSKI.

Dziś nieodwołalnie po raz ostatni przedstawicie „Dzielnego wojska Szwedka”. Ceny najniższe.

„Orleusz w piekle”.

Jutro premiera sensacyjnej, wielkiej opery w reżyserii i inscenizacji K. Tatarakiewicza „Orleusz w piekle” (muzyka Offenbacha) z p. L. Zamorską art. oper. w roli Eurydyki (występuje gościnnie) i z p. L. Krzemieńskim w roli Orleusza. Tekst zaktualizowany (satyra na stosunki łódzkie).

IFATR KAMFRALNY.

Dziś oraz w piątek z powodu prób „Splewalka Jazbandowego” przedstawienia w Teatrze Kameralnym zawieszono.

IFATR POPUI ARNY.

Dziś i dni następnych komedia Goldoniego „Oberżystka”.

TEATR GEYEROWSKI.

W sobotę wieczorem i w niedzielę dwa razy arcywesoła komedia „Maż na usługach kochanki”.

CIESZCIE SIĘ DZIECI.

W nadchodząca niedzielę, dnia 30 b. m. o godz. 4-ej po południu znakomita artystka Kazimiera Rychterówna opowie dzieciom przeducne bajki!

ŁÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA.

Przyjazd do Polski jednego z najgenialniejszych kompozytorów współczesnych, jakim jest bezspornie Aleksander Glazunow ze skrytykowaną całą muzyką Łódź.

Koncert odbędzie się w czwartek, dnia 3-go kwietnia o godz. 8.30 wiecz.

DZURY APTEK.

Dziś dzurują apteki: G. Antoniewicza, Szosa Pabjanicka 0. K. Chadzyńskiego, Piotrkowska 164, W. Sokolewicz, Przejazd 19, H. Rembelskiego, Andrzeja 28, L. Zundelewicza, Piotrkowska nr. 25, M. Kaepkiewicza, Zgierska 54, S. Trawkowskiej, Brzezińska 56.

(w)

# ORKIESTRA 12-LETNIEGO KAPELMISTRZA. Niedziela, poniedziałek i wtorek

## Najmłodszy muzykant liczy 2 wiosny.

Małe miasteczko Eureka, położone w Kalifornii, któremu dotychczas żaden mieszkaniec Stanów Zjednoczonych zupełnie się nie interesował, rozbrzmiało nagle głośnie na całą Północną Amerykę. Źródłem tej niespodzianej i głośniejszej sławy jest orkiestra, złożona z 19 muzykantów, z których najstarszy, liczy sobie 6 lat, najmłodszy zaś bęben grzmocący pałką swego imienia, legitymuje się 2 i pół wiosny, oglądaniem na tym świecie.

Idea podobnego, jedyne na cały świat zespołu, powstała w amerykańskich mózgach niejakich braci Thompson, którzy ją wprowadzili w czyn przy pomocy wirtuoza skrzypkowego i pedagoga Karola Moldram.

W przedsięwzięcie to pomysły impresario zaangażować musiał spory zapas gotówki, gdyż trzeba je było rozpocząć przedewszystkiem od obstarowania specjalnych maleńkich instrumentów różnych i obstarunek ten wykonany został z pierwszorzędnej materii u najlepszych w tym fachu majstrów europejskich.

Oprócz pieniędzy w imprezie wzięto

kolosalny zasób energii i cierpliwości, albowiem ze wszystkimi przyszłymi koncertmistrzami trzeba było rozpocząć naukę od wbić im w głowice trudnego podziału taktu, nut itp.

Rezultat jednak tej pracy, jak podają pisma amerykańskie, jest olśniewający. Zespół braci Thompson posiada wszystkie zalety, wymagane od dobrze zgranej i wysoce umuzycznionej orkiestry.

I oto do małej kalifornijskiej miejsciny napływają bez wku zamówienia owej Illucnej orkiestry na koncerty. Zainteresowanie jest tak wielkie, że wpływ mody tak władczy, że rozmaite Stany uświetniają swe bale.

## Szczęśliwy ojciec.

### Sam nie wie ile ma dzieci.

Jest nim Amerykanin John Beasley w Stanie Gergii. Ma obecnie lat 71 i jest farmerem. Ożenił się mając lat 18, z dziewczyną 17-letnią i miał z nią 24 synów i córek. Mając lat 46, ożenił się po raz drugi i z drugą żoną miał

14 dzieci.

Nie wszystkie jednak dziś żyją. Beasley ma już wnuki i prawnuki. Ile, nie wie! W każdym razie jest ich ponad 200, rozrzuconych od Kanady do Ziemi Ognistej. Obecnie dość młoda jeszcze jego żona plastuje najmłodszego swego potomka i nie twierdzi, że będzie to ostatni

## Podstuchane.

### PROROK.

Mąż: -- Czy pójdziesz w zeszłorocznym płaszczu do teatru noje kochanie?  
 Żona: -- Anj mi się śni. Nie mogę się przecież w tem pokatać.

Mąż: -- Ja to odrazu przewidziałem i dlatego też kupilem tylko jeden bilet.

### W KINIE.

Do kina wchodzi nadzwyczaj elegancka dama i zajmuje jedno z krzesel.

Po chwili zwraca się do siedzącego za nią pana i pyta uprzejmie:

-- Panu zapewne mój kapełusz nie przeszkadza?

-- Nawet bardzo mi przeszkadza, bo teraz moja żona chciałaby też mieć taki.

### WŚRÓD REKRUTÓW.

Podoficer: -- W jakim wypadku grzebie się człowieka z honorami wojskowemi?

Rekrut: -- Gdy umrze.

---:---

przyjęcia klubowe i zabawy występami tych smarkaczków a tak doskonałych muzyków.

Filmowe zdjęcia dźwiękowe, dokonane niedawno z pomocą tego zespołu, pozwola

zapoznać się z nim wkrótce całemu światu, a więc niewątpliwie niezadługo i my podziwiać będziemy mogli owo dziwo muzyczne, prowadzone batutą 12-letniego kapełmistrza.

Opinia publiczna całego świata z wzrastającym zaniepokojeniem śledzi niezwykle szybko w okresie powojennym wzrost liczby samobójstw, doszukując się przyczyn tego po-

nurego zjawiska i dążąc do wyważenia skutecznego środka zaradczego przeciw masowej ucieczce ludzi od życia.

Badania statystyki samobójstw dostarczają niezwykle

interesujących danych, stwierdzających że fala samobójstw posiada swoje charakterystyczne przyływy i odpływy.

Znany psychiatra niemiecki dr. Danalics poddał gruntownej analizie 3.000 wypadków samobójstw i ustalił że największe samobójstwa popełniają ludzie młodzi w wieku do lat 30, a następnie -- co jest najcharakterystyczniejszym -- ludzie starzy t. j. po sześćdziesiątce.

Najwięcej samobójstw popełniają mężczyźni w zimie, kobiety zaś na wiosnę.

Uprzywilejowanymi dniami samobójców są niedziela, poniedziałek i wtorek.

Najbardziej rozpowszechnionymi środkami samobójstw są: gaz świetlny, płyny trujące i broń palna. W sferach biedniejszych najczęściej używany jest gaz świetlny. Iug, jodyna, kwasy, w sferach zaś bogatszych -- narkotyki i broń palna.

---:---

## A ja tak lubię konie!

### Prawdziwi przyjaciele zwierząt.

W Londynie odbyła się niedawno wobec tłumy osób uroczystość wręczenia medalu za uratowanie przez ludzi życia dwóch koni.

Pierwszy z tych medali otrzymał w. Quennie Brown, która we wrześniu roku ubiegłego przedarła się przez morze płomieni do objętej ogniem stajni i nie myśląc o ratowaniu cennych rzeczy, wyprowadziła

starszego kucyka. Drugi medal otrzymał polakant londyński S. Gawing, który stojąc na posterunku ulicznym, zauważył nagle podjeżdżającego konia bez jeźdźcy.

Wśród szalonego ruchu krzyżujących się autobusów i samochodów koniowi groziła śmierć niechybna. Poszerkowny, narażając swe życie, rzucił się ku koniowi, schwytał za cugle i mimo, że szarpąc się z koniem złamał zebro, nie wypuścił cugli z ręki tak, iż oszalałe z trwogi zwierzę, pokraciwszy się w kółko, przystanęło wreszcie.

Koń -- oświadczył policjant z prostotą -- znajdował się w obliczu śmierci, a ja tak bardzo lubię konie...

## Co nas po pracy rozweseli?

### Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: -- Dzielny wojak Szwedk.

Teatr Kameralny: -- Przedstawienia, zawieszono.

Teatr Popularny: -- Obejzystka.

Teatr Geyrowski: -- Filharmonia: --

Miejska Galeria Sztuki -- Wystawa. Apollo: -- Listy sztucznej.

Bajka: -- Orzech Indyj. Casino: -- Największa ofiara kobiecy.

Capitol: -- Dzwonka z Kalro. Czary: -- W pogoni za diamentem.

Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10. Corso: -- Tajemniczy zabójca.

Ludowy: -- Niewolnica miłości. Grand - Kino: -- Dusze w niewol.

I una: -- Noce w pustyniach. Miłozna: -- Miasto miłości.

Oświetlowy: -- Policmajster Tagle. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.

Odeon: -- Pod czarnym orłem. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.

Pałac: -- Czerwona szabla. Przedwiośnie: -- Dzika orchidea.

Resursa: -- Królowa bez korony. Splendid: -- Spiewak jazzbandu.

Film dźwiękowy. Spółdzielnia: -- Girls Paryża.

Stożec: -- Brudne pieniądze. Wodewil: -- Pod czarnym orłem.

Przebieg seansów o godzinie 4-6. Zachęta: -- Płodność.

Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

---:---

## Zatracony instynkt wyboru pokarmów.

# „SZTUKA I NAUKA JEDZENIA”.

## Reforma odżywiania.

Jest rzeczą niemal powszechnie nie wiadomą, że nadużycie obu najbardziej rozpowszechnionych środków odurzających: alkoholu i nikotyny -- prowadzi do zniszczenia zdrowia ogółu. Jednocześnie jest rzeczą również powszechnie znaną, jak trudna jest walka w tej dziedzinie, zależna netylko od nieświadomości i siły przyzwyczajenia mas, lecz w równym niemal stopniu od przelotnego odurzenia, jakiego dostarcza alkohol i inne używki, dozwalając

zapomnieć o niedzy choćby na krótkie chwile, dzięki czemu jednostki słabego charakteru oddają się zgubnym nałogom.

Natomiast nie wszyscy wiedzą, że w czasach najnowszych grożą ogółowi bardziej szkodliwe wpływy ze strony najważniejszych środków żywności, zatrutych systematycznie lub pozbawionych swej odżywczej wartości.

Dzisiejszy kulturalny, cywilizowany człowiek zatracił świadomość tego, co z pokarmów przynosi mu pożytek lub szkodzi zdrowiu. Człowiek pierwotny zaś na podobieństwo zwierzęcia instynktownie szukał dla siebie

odpowiedniego pokarmu. Instynkt dopomagał mu do rozpoznawania rzeczy szkodliwych dla zdrowia.

Dziś zaś jedynie niemowlę posiada jeszcze właściwy instynkt co do pokarmu.

Pomado błędne pojęcia i niedokładności w zaczątkach nauki o odżywianiu się doprowadziły do zamieszania w tej dziedzinie. Ze względu na wartość białka przeceniano wartość odżywcza mięsa w krajach cywilizowanych. Słono wleczono bakterjologom i używano tylko mleka przetworzonego. Dziś zaś wprost przeciwnie doradza się

picie mleka surowego, bardziej obfitującego w witaminy. Przyszliśmy także do przekonania, że sól kuchenna

jest używka, której nadmiar unikać należy. Całymi latami nakazywano nam odmierzać wartość pożywną naszych pokarmów na kalorie, przepisując trzy tysiące kalorii dziennie dla jednostek o wadze 70 kg. Dziś zaś wtmy, że ilość ta

jest niewystarczająca, niekiedy ze zgubą dla człowieka. Szacujemy dziś pokarmy według zawartości witamin i podstawowych pierwiastków mineralnych.

Dawniej sądzono, że chleb jasny jest zdrowszy, dziś przekonano się, że jest inaczej.

Przeciwko błędowi nauki o pokarmach i metod odżywiania przedewszystkiem zaprotestował ogół, niewtajemniczo-

ny w teorii fachowców. W ten sposób powstał wegetarianizm (jarstwo), poparty w następstwie przez koła fachowe, że tylko wspomniany o metodzie odżywiania Lahmanna, z początkującej reformę odżywiania.

Pomimo wszystko istotny przewrót w nauce o pokarmach nastąpił dopiero dzięki pracom niektórych badaczy, dość śmiało torujących sobie nowe drogi w tej dziedzinie. Do badaczy tych zaliczamy przedewszystkiem Duńczyka Hindhede, Amerykan R. H. Chittenden i J. Fishera oraz kilku lekarzy niemieckich: Birchera -- Bennera, Gersona, Hermannsdorfera, słynnych terapeutów i reformatorów w zakresie metod odżywiania.

Oprócz powyższych czynników do liczby najlepszych znawców i krytyków metod odżywiania zaliczyć można H. Balzli'ego, który od lat dwudziestu w przybliżeniu przeprowadza na sobie samym i innych

próby rozmaitych form odżywiania, a ponadto posiada rozległe wiadomości kulinarne. Na początkach roku bieżącego ukazała się książka Balzli'ego pod tytułem: „Sztuka i nauka jedzenia”.

W pierwszej części swego dzieła Balzli przedstawia czytelnikom błędy naszego sposobu odżywiania, a w drugiej -- podaje do wiadomości różne sposoby przygotowania potraw, z uwzględnieniem naturalnej wartości odżywczej pokarmów.

Celem książki Balzli'ego jest ustanowienie nauki o środkach żywnościowych i ich znaczeniu leczniczym, które stara się uzyskać specjalnym zestawieniem potraw i ich poszczególnym działaniem. Według teorii Balzli'ego jedzenie nie jest prostym pokarmem tylko, lecz czynnym środkiem korzystnym lub szkodliwym dla zdrowia -- trucizną lub środkiem ochraniającym od chorób. Słowem, wyrażając się naukowo, wywiera wpływ dodatni lub ujemny.

Nie jest nikomu obce, że u ludzi o specjalnym układzie organicznym spożyte raka lub kilku pozłomek wywołuje przykrą wysypkę, a tymczasem stale wprowadzamy do organizmu pierwiastki, których wpływ uzewnętrznia się może dopiero po latach nagromadzenia ich w organizmie.

Należy zatem powitać z uznaniem wszelkie usiłowania w zakresie uświadczenia ogółu co do pojęć najwłaściwszej nauki o istotnej wartości pokarmów i nowych metod ich zastosowania w praktyce codziennego życia.

---:---

Tadeusz Wesolowski



gra popisowa role meska w filmie „Moralność Pani Dulskiej”

70012 32 106 60 252 455 618 703 19 54 57 893	120052 324 477 78 531 673 777 822 67 121020	164036 59 82 84 142 204 50 402 34 518 711 69
982 71040 64 107 19 344 579 657 92 707 94 992	110 27 326 60 436 518 604 42 57 58 87 785 806	939 165108 35 314 20 56 470 511 13 614 91 756
72077 206 489 746 812 939 89 73096 135 242 74	29 44 954 89 122070 123 76 92 336 533 56 633 716	166002 52 56 105 203 51 331 64 422 43 506 59 638
481 632 714 838 990 96 74060 62 386 422 519 35	18 963 94 123043 51 76 94 211 52 560 93 631 762	705 58 819 910 83 167038 297 469 587 712 846 97
58 600 707 57 867 903 75074 157 99 204 330 478	950 52 83 84 124005 108 400 667 758 93 94 824 44	168047 196 226 308 435 59 543 93 868 627 33 891
503 44 86 803 44 76256 314 404 75 548643 712 802	916 89 125005 221 353 55 440 54 70 892 98 623 46	979 169020 148 91 205 43 358 96 403 566 629 756
93 924 77141 309 50 441 521 705 903 78356 433	47 836 99 981 126011 186 256 86 655 59 754 60	70 84 853 943.
37 638 739 43 838 88 964 79025 120 345 68 90 494	672 796 866 128158 228 609 93 779 841 904 30	
578 660 99.	129006 58 66 92 165 84 244 369 432 42 637 814	
80001 14 27 152 5873 354 71 86 437 55 540 63	68 903 28 42 50 53.	
759 76 835 50 63 93 912 81019 47 71 208 25 54	130016 55 86 217 57 441 65 696 745 60 67 85	
60 406 44 92 529 670 909 26 63 85 95 82042 52	870 13195 557 645 96 903 55 182243 414 618 785	
189 91 363 87 433 538 64 608 21 711 828 70 912	877 133019 67 185 245 403 14 87 617 86 935 56 69	
83 83010 83 84 201 26 74 449 523 29 526 31 92	904 134006 121 274 91 488 557 601 750 823 135033	
808 84043 84 176 253 320 31 478 579 764 833 49	84 204 41 78 383 88 408 505 606 737 804 79 922	
74 80 86 961 85089 263 342 98 472 505 26 698	57 136080 140 83 221 49 304 468 660 975 88	
817 994 86119 77 203 51 306 28 528 67 658 719	137044 74 88 117 80 81 264 74 445 88 558 65 657	
931 75 87016 46 100 13 96 213 57 71 432 534 75	781 94 95 961 89 139006 68 80 294 387 408 513	
82 704 52 64 816 77 88123 54 57 227 29 523 633	96 621 29 46 744 856 139083 456 691 710 835 58	
787 877 941 49 54 67 89090 113 64 70 662 83 705	140075 119 31 200 70 76 333 48 456 532 35 72	
39 68.	725 78 839 141042 96 112 15 47 234 93 563 679 80	
90037 61 181 252 56 66 401 7 26 40 64 541 78	82 708 970 96 142061 198 289 355 57 466 588 691	
695 747 887 999 91186 88 306 48 56 492 567 781	751 143001 84 124 201 33 85 96 431 41 573 613	
868 990 92119 24 235 39 328 98 406 67 532 992	35 96 787 931 144033 201 19 71 84 97 353 87 448	
93013 51 67 84 172 236 55 487 763 846 77 993	98 639 743 59 931 145026 45 53 137 80 234 72 329	
94077 288 322 418 60 515 621 890 961 95060 96	62 80 420 82 521 37 766 825 65 923 94 146021 77	
119 74 448 670 859 67 903 69 96250 695 727 30	247 341 62 92 95 620 36 55 721 53 60 65 98 338	
58 97034 154 84 266 569 611 3 44 65 86 869 98043	66 147296 315 428 34 520 76 81 674 852 964 89	
134 59 369 404 34 546 614 68 99237 76 99 309	90 148074 132 306 79 428 94 512 90 94 622 24 78	
466 543 631 726 67.	796 23 27 48 57 82 52 88 901 140998 109 42 203	
100067 191 235 427 628 762 942 49 101142 266	34 41 51 320 51 93 434 573 75 648 710 881 86	
398 403 678 798 814 29 102031 317 31 63 440 504	948 50 97.	
14 36 94 745 49 76 883 913 103052 81 88 126 62	150008 124 272 89 362 733 877 904 151090 193	
215 399 557 601 877 977 93 104064 70 99 204 79	302 4 38 440 547 623 99 812 19 30 152057 306 23	
413 95 509 648 783 95 105018 47 111 209 34 426	76 454 62 65 95 502 62 877 79 153077 83 119 44	
28 56 92 563 640 61 707 960 65 106007 42 46 87	215 19 25 501 13 85 86 618 824 929 154027 32 50	
209 82 459 644 49 51 832 95 107091 285 327 400	71 164 80 231 61 72 322 404 51 65 555 71 85 648	
63 536 93 708 21 864 78 966 108113 22 291 308	725 910 15 53 155035 353 81 418 05 21 606 48	
25 38 48 66 86 97 418 31 44 650 789 109056 509	82 778 807 911 28 46 78 156010 213 36 69 78 96	
97 719.	307 17 409 25 44 537 42 669 98 803 962 71 157042	
110049 161 65 72 245 463 618 765 843 80 983	287 487 517 64 66 647 700 14 51 79 834 158018	
96 11079 717 45 818 37 974 76 112102 77 368 400	30 128 204 18 27 33 409 32 507 41 50 612 79 92	
5 602 36 746 807 113005 25 87 110 17 51 202 375	710 16 81 823 936 39 80 87 159045 65 217 362	
465 73 755 974 90 114013 24 56 157 299 327 486	501 729 44 819 86 955 84.	
592 748 996 115041 127 30 31 97 354 86 460 571	160157 254 328 53 63 500 85 620 47 52 911	
91 639 705 72 900 96 97 964 116158 61 228 326 37	161083 160 304 44 47 530 34 90 607 65 763 64 68	
591 617 48 727 38 88 872 97 965 117070 94 153	860 63 93 162048 81 110 58 94 218 55 563 603 62	
64 96 266 323 616 42 58 708 30 67 80 92 118106	878 930 74 75 163058 235 49 66 68 83 452 83 88	
394 437 566 67 620		